

Przedstawiciele Fundacji „Przyszłość dla Dzieci” przekazali sprzęt Szpitalowi Dziecięcemu w Olsztynie. 15



ŚRODA
130|06|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

LAT

strefa
młodości



26



Z wakacji przywieziemy nowego wirusa? 13

Miliony, które nam uciekają

PIENIĄDZE || Mało kto pamięta, że pieniądze z OFE, które są na subkontach w ZUS podlegają dziedziczeniu. Spadkobiercy zapominają o nich, a instytucje nie kwapią się, żeby im o tym przypominać. O te pieniądze trzeba się upomnieć samemu.

W przypadku śmierci osoby bliskiej mało kto myśli o pieniądzach, spadku, jaki zostanie po zmarłym. Na to przychodzi czas. Niewiele osób jednak wie, że środki w OFE, jak też na subkontach w ZUS, gdzie trafia część naszych składek emerytalnych, podlegają dziedziczeniu.

Jednak tylko część Polaków zgłasza się po te pieniądze, które należą im się po zmarłych bliskich. Dlaczego?

— To wynika z braku świadomości, niewiedzy, że te pieniądze im się należą — mówi Oskar Sobolewski z Instytutu Emerytalnego. — Ludzie nie wiedzą, bo o tym się nie informuje, nie mówi się głośno.

Powody mogą być też takie, że wiele osób nie wyznaczyło osób uposażonych, a więc tych, które po jej śmierci otrzymają te środki. Ponadto może się zdarzyć, że te osoby uposażone już nie żyją, nie ma więc kto wystąpić o te pieniądze.

To oczywiście jest na rękę otwartym funduszom emerytalnym, jak też ZUS, bo niewypłacone pieniądze pozostają w systemie emerytalnym. Dzieje się tak, bo ani OFE, ani ZUS nie mają obowiązku informowania rodzin zmarłych, że mogą zgłosić się po te pieniądze. Być może część z nich nigdy się nie dowie, że te środki im się należą.

Jak podał money.pl, na subkontach w ZUS (przed czerwcową waloryzacją — red.) było 538 mld zł (w tym są środki z poprzedniego transferu pieniędzy z OFE do ZUS w 2014 r.). Te miliardy to są pieniądze zarówno tych, którzy w 2014 r. zdecydowali się



Fot. ZW

**ANNA ILUKIEWICZ,
REGIONALNY RZECZNIK
PRASOWY ZUS:
ZUS SAM Z SIEBIE NIE
INFORMUJE O MOŻLIWOŚCI
WYPŁACENIA TYCH ŚRODKÓW**

przenieść z otwartych funduszy emerytalnych do ZUS, jak i tych, którzy w OFE są do dziś. Trzeba też pamiętać, że działa tzw. „suwak bezpieczeństwa” — czyli mechanizm przekazywania całości środków z OFE do ZUS w okresie 10 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Według portalu money.pl, w ubiegłym roku ZUS wypłacił z subkont ubezpieczonych, którzy nie byli członkami OFE, 520 mln zł. Średnia wypłata wynosiła nieco ponad 13 152 zł. Tyle dostali z ZUS spadkobiercy osoby przedwcześnie zmarłej, która nie należała do OFE.

Pieniądze po zmarłych wypłacają również spadkobiercom OFE, choć de facto robi to ZUS. W tym przypadku trzeba złożyć wniosek do OFE o wypłatę pieniędzy po zmarłym. Fun-

dusze nie informują jednak o wypłacanych kwotach, ale obecnie w OFE zgromadzonych jest około 148 mld, co oznacza średnio po prawie 10 tys. na członka OFE.

Ile jest takich kont, na których zalegają latami środki z OFE i ile jest nieodebranych pieniędzy? Tego chyba ani ZUS, ani otwarte fundusze emerytalne same nie wiedzą.

Odzyskanie pieniędzy z OFE po osobie zmarłej nie jest trudne.

— Jednak najpierw musi się odbyć sprawa spadkowa, a potem można złożyć do nas wniosek o wypłatę pieniędzy z subkonta — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego. — ZUS sam z siebie nie informuje o możliwości wypłacenia tych środków — dodaje.

Czy te pieniądze przepadną? Nie, bo nie ma tu okresu przedawnienia tych środków, więc z takim roszczeniem możemy wystąpić w każdej chwili. Ale nie wiadomo, czy to się nie zmieni. Chodzi planowaną likwidację OFE. Będziemy musieli zdecydować, czy chcemy, żeby środki z OFE trafiły do ZUS, czy na nasze Indywidualne Konta Emerytalne. Ustawa zakłada zlikwidowane dziedziczenia środków, które są zgromadzone na naszych subkontach w ZUS oraz tych, które trafiają do ZUS w wyniku likwidacji OFE. Dziedziczone mają być tylko środki, które trafiają na Indywidualne Kontra Emerytalne. Tyle że w tym przypadku trzeba będzie zapłacić 15 proc. opłaty przekształceniowej.

Co do jej wysokości nie ma na razie jednak pewności, bo ostatnio głośno o tym, że ta opłata miałaby być



Fot. archiwum prywatne

**OSKAR SOBOLEWSKI
Z INSTYTUTU EMERYTALNEGO:
TYLKO CZĘŚĆ POLAKÓW ZGŁASZA
SIĘ PO TE PIENIĄDZE, KTÓRE
NALEŻĄ IM SIĘ PO ZMARŁYCH
BLISKICH. WYNIKA TO
Z NIEWIEDZY**

mniej — i miała wynosić miałaby 10 proc. W przedstawionym przez koalicję rządzącą Polskim Ładzie padła zapowiedź obniżenia podatku PIT od emerytur, a świadczenia do 2500 tys zł brutto wolne byłyby od PIT. Toteż rząd musi znaleźć jakąś równowagę między planowanym opodatkowaniem IKE a podatkiem od emerytur. Na razie nie ma w tej sprawie decyzji, tak jak nie wiemy, kiedy ostatecznie nastąpi likwidacja OFE. Natomiast w przypadku wyboru ZUS trafi tam cała kwota z OFE, ale środki te nie będą podlegały dziedziczeniu.

Co ciekawe, jeżeli zmarły nie miał żadnych spadkobierców, to pieniądze z OFE należą się gminie, w której ubezpieczony mieszkał przed swoją śmiercią.

ANDRZEJ MIELNICKI

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska
Piotr Sucharzewski

wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński
Dawid Zmuda

GAZETAOLSTYTNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA
89 539 76 65
prenumerata@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
tel. 55 611 46 00
fax 55 236 17 51

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



Przywieziemy Deltę z wakacji?

MUTACJE WIRUSA || Patrząc na statystyki dotyczące zachorowań na Covid-19 można byłoby pomyśleć, że już niedługo pożegnamy pandemię. Jest dobrze, dlaczego więc eksperci straszą nas kolejną falą zachorowań? Ma nadejść jesienią albo nawet wcześniej.

Delta, czyli południowoafrykańska mutacja koronawirusa, spędza sen zoczu epidemiologom, bo może przynieść nam czwartą falę zachorowań. I to już jesienią — ostrzegają eksperci.

— Ta mutacja jest czterokrotnie bardziej zaraźliwa niż mutacja brytyjska — ostrzega dr Piotr Kocbach, ordynator oddziału zakaźnego Szpitala Powiatowego w Ostródzie.

Delta jest na Warmii i Mazurach.

— Obecnie mamy siedem potwierdzonych przypadków wariantu indyjskiego koronawirusa (Delta) i dziewięć przypadków wariantu południowoafrykańskiego. Pozostałe przypadki to mutacja brytyjska — mówi Janusz Dzisko, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, której laboratorium zajmuje się sekwencjonowaniem genomu koronawirusa, czyli bada, z jaką mutacją wirusa mamy do czynienia.

Jednak patrząc na statystyki, to można byłoby pomyśleć, że koronawirus odpuścił już na dobre. Jest dobrze. Wczoraj mieliśmy w kraju tylko 123 nowe przypadki zakażenia, choć zmarło też 26 osób. Jednak w dwóch województwach: podkarpackim i lubuskim nie stwierdzono żadnego nowego zachorowania. Na Warmii i Mazurach zanotowaliśmy cztery nowe zakażenia, to niewiele pamiętając, że jeszcze w lutym mieliśmy w regionie po tysiąc nowych zachorowań dziennie, a w szpitalach leżało ponad tysiąc osób chorych na Covid-19. Obecnie z powodu koronawirusa jest ich tam 65, ale aż 24 chorych jest podłączonych do respiratorów, co wskazuje na ciężki stan choroby.

Niemniej, mamy mało zachorowań, dlaczego więc eksperci i minister zdrowia przestrzegają, że przed nami czwarta fala pandemii?

— Istnieje prawdopodobieństwo, że czwarta fala pandemii pojawi się w drugiej połowie sierpnia. Musimy przyzwyczaić się do noszenia maseczek



Fot. archiwum GO

SZEF SANEPIDU JANUSZ DZISKO:
LICZBA OSÓB ZASZCZEPIONYCH
JEST CIĄGŁE ZBYT NISKA, WIĘC
KIEDY WRÓCIMY Z WAKACJI, TO
PRZYWIEZIEMY DELTĘ Z RÓŻNYCH
STRON ŚWIATA DO KRAJU

wprzestrzeniach zamkniętych — mówił wczoraj w Radiu Plus minister zdrowia Adam Niedzielski.

Czy to jest tylko straszenie, czy też obawy te podyktowane są realnym zagrożeniem?

— Te zachorowania przyjadą, ale jaka będzie to skala, to będzie zależało od tego, ilu z nas będzie zaszczepionych — podkreśla dr Kocbach.

Ordynator zwraca uwagę na to, co dziś dzieje się w Wielkiej Brytanii, gdzie teraz szaleje Delta, jest szczyt zachorowań, ale, o dziwo, też w szpitalach nie ma dużo chorych.

By mówić o odporności populacyjnej
— zaszczepionych powinno być

60-70

proc. Polaków.



Fot. Andrzej Mielnicki

**MINISTER ZDROWIA
ADAM NIEDZIELSKI:**
ISTNIEJE PRAWDOPODOBIENSTWO,
ŻE CZWARTA FALA PANDEMII
POJAWI SIĘ W DRUGIEJ POŁOWIE
SIERPNIA

— Bo Brytyjczycy w bardzo dużym stopniu są już zaszczepieni — tłumaczy dr Kocbach. — Owszem zachorowań jest u nich bardzo dużo, ale dlatego, że są zaszczepieni, jest mało hospitalizacji. Prawie w ogóle nie ma zgonów. To jest efektem właśnie szczepień. U nas, biorąc pod uwagę, że do tej pory zaszczepiło się tylko 30 proc. osób, a pewien odsetek osób przeszedł Covid-19, to istnieje bardzo duże ryzyko, że ta mutacja rozprzestrzeni się, będzie znowu dużo hospitalizacji i sporo zgonów. I tego się bardzo obawiamy. Tu wszystko zależy do szczepień. W ubiegłym roku w wakacje też wielu z nas zapomniało o koronawirusie, a potem pamiętamy, co działo się jesienią.

Zdaniem ekspertów, pytanie nie brzmi, czy, ale kiedy pojawi się czwarta fala i jak będzie wysoka?

— W momencie, kiedy wrócimy z wakacji, a liczba osób zaszczepionych jest ciągle zbyt niska, to przywieziemy tę



Fot. Barbara Chadał-Lamcho

DR PIOTR KOCBACH:
W WIELKIEJ BRYTANII JEST
BARDZO DUŻO ZACHOROWAŃ, ALE
BRYTYJCZYCY SĄ ZASZCZEPIENI I JEST
MAŁO HOSPITALIZACJI. PRAWIE
W OGÓLE NIE MA ZGONÓW

Delta z różnych stron świata do kraju — mówi dyrektor Janusz Dzisko. — Zaczną chorować osoby niezaszczepione. A trzeba zauważyć, że mamy w Polsce wciąż dużą grupę starszych osób, które nie są zaszczepione. I to oni pierwsi mogą zacząć chorować.

— Dlatego jedyna rada, jest taka, żeby się szczepić się i jeszcze raz szczepić się. Nie ma innej drogi — podkreśla dr Piotr Kocbach.

Tylko tak możemy sami się uchronić i zarazem zapobiec czwartej fali. Zdaniem naukowców, pod koniec lata powinniśmy osiągnąć ok. 70 proc. odporności społeczeństwa. To byłby sukces, bo — żeby mówić o odporności populacyjnej — zaszczepionych powinno być 60-70 proc. Polaków.

Do wczoraj w Polsce zostało zaszczepionych pierwszą dawką 16,7 mln osób, a w pełni zaszczepionych jest już 12,8 mln osób, to do tych nawet 60 proc. brakuje nam dobrych kilka milionów.

ANDRZEJ MIELNICKI

Salowe domagają się dodatku covidowego

PROBLEM || Protest salowych w giżyckim szpitalu trwa od 25 czerwca do odwołania. Pracodawca nie zainteresował się strajkującym personelem, nie podpisał też wniosków o dodatek covidowy, który im się należy. Wytyczne do jego naliczenia dostał od ministerstwa zdrowia, ale co robi? Termin mija dziś, 30 czerwca.

W miniony piątek pracownicy niemedyczni giżyckiego szpitala zatrudnieni w warszawskiej firmie Delfa rozpoczęli akcję protestacyjną. Upominają się o jednorazowy dodatek covidowy w wysokości 5000 zł. Wnioski o świadczenie musi zatwierdzić pracodawca. Ten zaś nie zamierza tego robić pomimo wsparcia personelu przez prezes giżyckiego szpitala Anitę Karnacewicz oraz ministra zdrowia Waldemara Kraskę, którzy spotkali się w miniony piątek z protestującymi pracownikami.

– To pracownicy firm zewnętrznych dbają o stan sanitarno-epidemiologiczny pomieszczeń szpitali, oto by pacjenci przebywali w sterylnych warunkach i mieli pomoc przy podstawowych czynnościach na przykład w toaletach czy transporcie na badania – mówi Wioletta Jaśkielewicz, koordynator pracowników w firmie PPHiU Delfa. – To pracownicy niemedyczni dbają o dostawę posiłków chorym czy o pościel, w której pacjenci śpią. Tak samo, jak inni pracownicy szpitala narażaliśmy zdrowie i życie wywożąc do kostnicy zwłoki zakażonych pacjentów. Wielu z nas zachorowało na covid, albo zaraziło swoją rodzinę. A teraz dowiadujemy się, że, według pracodawcy, nie pracowaliśmy bezpośrednio przy covidzie?

Nikt tego nie kwestionuje poza szefem warszawskiej firmy zatrudniającej giżyckie salowe i pracowników obsługi technicznej. Do dziś nie mają kontaktu z pracodawcą, który jest nieosiągalny.

– Szef nie wykazał zainteresowania naszymi problemami – informuje Wioletta Jaśkielewicz. – Milczy. Zadzwoniła tylko jego sekretarka, żeby się dowiedzieć, jak przebiegło spotkanie z ministrem zdrowia i panią prezes szpitala. Chciała też wiedzieć, co to za strajk urządziliśmy. Nie rezygnujemy z naszego protestu, chociaż czasu mamy niewiele, bo do



Prezes giżyckiego szpitala Anita Karnacewicz oraz minister zdrowia Waldemar Kraska, którzy spotkali się w miniony piątek z protestującymi pracownikami

ostatniego dnia czerwca. Nosimy czarne koszulki, a zamiast identyfikatorów z nazwiskiem mamy napis „strajk”. Tyle możemy. Czekamy na jakąś odpowiedź i interwencję w naszej sprawie.

Liczy się każdy dzień. Niepewność pracowników potęguje brak reakcji i dobrej woli pracodawcy. Jednak wczorajszego popołudnia pojawiła się iskra nadziei.

– Otrzymałam informację z ministerstwa zdrowia, że pracownicy resortu skontaktują się bezpośrednio z pracodawcą giżyckich salowych i pracowników obsługi – mówi Anita Karnacewicz, prezes giżyckiego szpitala. – Mieli przesłać mu wytyczne, na podstawie których może on naliczyć pracownikom dodatek covidowy w wysokości 5000 zł bez obawy poniesienia jakichkolwiek konsekwencji. Chyba tego głównie obawiał się szef warszawskiej firmy. We wtorek, 29 czerwca, otrzymaliśmy pieniądze na wypłatę dodatków covidowych dla niemedycznych pracowników szpitala oraz ośmiu pracowników firmy Delfa, którym właściciel podpisał wnioski o dodatek.

Jak informuje NFZ, dodatek covidowy uzyskają osoby, które na dzień zgłoszenia do otrzymania jednorazowego dodatku są zatrudnione w placówce medycznej lub w firmie świadczącej usługi na rzecz tej placówki, na podstawie umowy o pracę, lub umowy cywilnoprawnej zawartej z placówką lub z podwykonawcami tej placówki. Dodatek na-



Pracownicy niemedyczni noszą – w ramach protestu – czarne koszulki, a zamiast identyfikatorów z nazwiskiem mają napis „strajk”

leży się pracownikom, którzy formalnie nie wykonują zawodów medycznych, ale ich praca jest niezbędna dla prawidłowego procesu leczenia. Są to: salowe, noszowi, sprzątaczkę, pracownicy obsługi technicznej, sanitariusze, pracownicy transportu wewnętrznego, pracownicy dystrybucji żywności, rejestratorzy, pracownicy diagnostyki.

– Bez usług pomocowych przy pacjencie, usług mycia i dezynfekcji powierzchni i przedmiotów, przygotowywania posiłków i innych rodzajów wsparcia, stan pacjentów i higieny w szpitalach może ograniczać skuteczność wysiłków lekarzy i pielęgniarek – sygnalizuje Wioletta Jaśkielewicz. Usługi salowych i sanitariuszy są integralną częścią procesu leczenia.

Prawo do dodatku covidowego pracownicy niewykonyjący zawodów medycznych, którzy przez co najmniej 21 dni, w okresie od 1 listopada 2020 r. do 31 maja 2021 r. wykonywali czynności zawodowe w warunkach bezpośredniego kontaktu z pacjentami z podejrzeniem i zakażeniem wirusem SARS-CoV-2 oraz osoby, które przez co najmniej 21 dni w okresie od 4 września 2020 r. do 31 maja 2021 r. świadczyły usługi w zakresie transportu sanitarnego i miały bezpośredni kontakt z pacjentami z podejrzeniem i zakażeniem wirusem SARS-CoV-2.

Warunek jest jeden: pracodawca musi podpisać pracownikowi wniosek o dodatek.

RENATA SZCZEPANIK

KONDOLENCJE

Szczere wyrazy współczucia
Rodzinie i Najbliższym
z powodu śmierci
Tadeusza Cieślaka
lek. wet.
byłego Powiatowego Lekarza Weterynarii w Elblągu
składają Koleżanki i Koledzy Powiatowi Lekarze Weterynarii
Województwa Warmińsko-Mazurskiego

2606210pb1-a-M

Do Szpitala Dziecięcego trafił nowy sprzęt

POMOC || W holu administracji szpitala dziecięcego w Olsztynie doszło wczoraj do wyjątkowego spotkania. Przedstawiciele Fundacji „Przyszłość dla Dzieci” przekazali szpitalowi brakujący sprzęt.

Wczoraj Jarosław Tokarczyk, prezes zarządu Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”, oraz Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca fundacji, na ręce Krystyny Piskorz-Ogórek, dyrektora Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie, przekazali potrzebny sprzęt. Do szpitala trafiły potrzebne dwa wózki stołowe, które używane będą na oddziale intensywnej terapii.

Jarosław Tokarczyk cieszy się, że po raz kolejny udało się wesprzeć szpital i sfinansować zakup brakującego wyposażenia.

— OD WIELU LAT WSPÓŁPRACUJEMY ZE SZPITALEM DZIECIĘCYM W OLSZTYNIE. CIESZYMY SIĘ, ŻE OFIARUJĄC SPRZĘT, MOŻEMY POMÓC MAŁYM PACJENTOM. TO WŁAŚNIE DZIĘKI ZAANGAŻOWANIU NASZYCH DARCYŃCÓW MOŻEMY WSPIERAĆ CHORE DZIECI Z WARMII I MAZUR — MÓWIŁ PREZES JAROSŁAW TOKARCZYK.



Fot. Zbigniew Woźniak

Od lewej: Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”, Krystyna Piskorz-Ogórek, dyrektor Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie, Jarosław Tokarczyk, prezes zarządu Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

— Naszej fundacji przyświeca jeden wspólny cel — walka o zdrowie dzieci. Bardzo często nasi podopieczni to pacjenci szpitala. Dlatego gdy dyrekcja szpitala poprosiła nas o wsparcie w zakupie potrzebnego sprzętu nie wahaliśmy się ani chwili — dodaje

Iwona Żochowska-Jabłońska.

Dyrektor Krystyna Piskorz-Ogórek nie kryła emocji. Podkreśliła, że bardzo się cieszy z owocnej współpracy z fundacją. To już nie pierwszy raz, gdy fundacja przekazuje sprzęt, który jest potrzebny w leczeniu dzieci.

— FUNDACJA „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI” PO RAZ KOLEJNY POKAZAŁA SWOJE SERCE NASZEMU SZPITALOWI. DARÓW ZE STRONY FUNDACJI BYŁO BARDZO DUŻO: OD WYSOKO SPECJALISTYCZNYCH URZĄDZEŃ DO DIAGNOSTYKI OKULISTYCZNEJ, POPRZEC APARATY USG.

Otrzymaliśmy również wsparcie w zakupie bardzo drogich leków dla naszych pacjentów. Tym razem fundacja kupiła wózki na OIOM. Dzięki nim łatwiej będzie dystrybuować leki na oddziale. Jesteśmy bardzo dumni, że współpracujemy na różnych polach. W tym również w zakresie profilaktyki i promocji zdrowego stylu życia. Cieszymy się, że mamy takiego partnera jak Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”.

Pomoc dzieciom jest możliwa jedynie dzięki współpracy wielu osób i instytucji. To właśnie stali darczyńcy fundacji pozwalają zadbać o to, aby wszystkie dzieci miały jak najlepsze warunki podczas pobytu w szpitalu.

AK

Ratownicy wodni obchodzili swoje święto

Wczoraj ratownicy wodni obchodzili swoje święto. Giżyccy ratownicy z Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego mają za sobą trudny czas.

Pandemia niemalże doprowadziła Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Giżycku do bankructwa. Kilku doświadczonych ratowników zrezygnowało z pracy. Pozostali nie byli pewni, czy dostaną wypłatę. Brakowało na paliwo, serwis, nowy sprzęt i wynagrodzenia.

Dodatkowo pusty kalendarz zleceń na sezon letni nie wróżył nic dobrego. A jednak się udało.

Giżyccy ratownicy, którzy od 22 lat zabezpieczają szlak Wielkich Jezior Mazurskich, postanowili ratować tym razem swoją jednostkę. Do akcji #ratujMOPR przyłączyli się mieszkańcy Giżycka, żeglarze, wodniacy, turyści. Ruszyła publiczna zrzutka. Pojawili się dawni i nowi sponsorzy oraz prywatni darczyńcy, którzy zaczęli wpłacać pieniądze na

pośrednictwem publicznej zbiórki oraz bezpośrednio na konto stowarzyszenia.

Samorządowcy i parlamentarzyści z Warmii i Mazur również wsparli giżyckich ratowników. Między innymi starosta giżycki użyczył im agregat prądotwórczy, a wojewoda obiecał dodatkowe 400 tys. zł.

Od prawie 10 lat wsparcie ratownictwa wodnego w skali kraju sięga niespełna 4 mln. Z czego na województwo warmińsko-mazurskie



Fot. Renata Szczepaniak

przypada około 850 tys. zł na siedem podmiotów, które trudnią się ratownictwem. Największym i najstarszym jest giżycki MOPR, który zabezpiecza największy obszar, szlak Wielkich Jezior Mazurskich.

RS

Mamy wysypisko i złomowisko pod nosem

WOKÓŁ NAS || Mieszkamy na wysypisku śmieci – alarmują zaniepokojeni mieszkańcy Grajwa koło Giżycka. – Sąsiad urządził sobie prywatne składowisko odpadów w pobliżu bloku. To nie jest tylko jego prywatny teren, ale też część wspólna mieszkańców. Zarządca nie reaguje, milczą też gmina, sanepid, ochrona środowiska. Jak długo jeszcze tak mamy żyć?

O dwóch miesiącach mieszkańcy budynku nr 8 w Grajwie w gminie Giżycko walczą z nielegalnym wysypiskiem śmieci, jakie powstaje przy ich budynku. Jeden z sąsiadów składa w pobliżu bloku śmieci i różnego typu odpady przemysłowe. Zjawisko to nasiliło się, kiedy nowy właściciel pobliskiego terenu zaczął porządkować swoją działkę. Wszystkie odpady zgromadzone tam przez sąsiada „kolekcjonera” znalazły się pod budynkiem nr 8. Część dobrowolnie zabrał ich właściciel, pozostałe zepchnięto spychaczem. Z problemem zostali mieszkańcy budynku.

– W ostatnim czasie strasznie narosło tych śmieci, przybyło sporo zużytych opon, starych łóżek, złomu – mówi Dariusz Czatowski, mieszkaniec Grajwa. – Nie chcemy mieszkać na wysypisku śmieci. Tutaj biegają małe dzieci. Jak mają się w takich warunkach wychowywać? Jak można pozwolić, by jedna osoba zrobiła taki śmietnik pod blokiem. Większość odpadów znajduje się na działce sąsiada, ale znaczna część odpadów jest już na terenie wspólnym. My też mamy prawo korzystać z tego terenu. A mamy nie tylko wysypisko pod nosem, ale też



**MAREK JASUDOWICZ,
WÓJT GMINY GIŻYCKO:
WYŚŁAŁEM PISMO
O SPRZĄTNIĘCIE TERENU,
A POSIADACZ ODPADÓW
ZOBOWIĄZAŁ SIĘ DO
UPORZĄDKOWANIA TERENU
I USUNIĘCIA ODPADÓW
W TERMINIE DO 30 CZERWCA.**

i złomowisko. W takich warunkach nie da się spokojnie mieszkać.

Zdaniem mieszkańców śmieci przybywa, zagrożenie bezpieczeństwa

wzrasta, komfort życia znacznie spada, a kontroli nielegalnego wysypiska nadal nie ma. Koszmar lokatorów budynku nr 8 w Grajwie trwa.

STRACH WYPUŚCIĆ DZIECI NA PODWÓRKO

– Swoje odpady tutaj przywozi każdy, kto chce – dodaje Mirosław Uszyński. – Nikt tego nie kontroluje, nie sprawdza. Sąsiad zasypuje odpady, które się da, a reszta leży, gdzie popadnie. Jakiś czas temu powbił w ziemię słupy betonowe elektryczne, które mogą w każdej chwili się wywrócić. Poprosiliśmy nadzór budowlany o podjęcie działań, ale nikt nic z tym nie robi. Strach wypuścić dzieci na podwórko. Ponadto sąsiad bezkarnie jeździ po podwórku sprzętem niedopuszczonym do ruchu. Rozwala nawierzchnię drogi i podwórka. Jesteśmy bezradni.

Z opinią swoich sąsiadów nie zgadza się właściciel składowanych na podwórzu rzeczy.

– Nie robię żadnego składowiska – zaprzecza Emil Laska, właściciel posesji z odpadami. – Mam trochę rzeczy metalowych, trochę poniemieckich maszyn, które naprawiam. Nie mam odpadów. Kolega miał wulkanizację i zostawił opony, ale to nie moje. Wykorzystam dwie opony do maszyny i to wszystko. Rozebrałem połowę szopy. Sąsiedzi mają do mnie pretensję, ale nikomu na złość nie robię. Nic nie składuję i nic nowego tu nie ma. Wszystko mam poukładane. Będę stawiał wiatę na garażu, to wszystkie rzeczy tam przeniosę. Niestety, nowy właściciel sąsiedniej działki zablokował mi dojazd do garażu. Nie mam przejścia. Będę miał dojazd, to wszystko sobie inaczej poukładam. Mam sprzęt na chodzie i dwukółkę. Jakoś dam radę. Całe życie człowiek zbierał różne rzeczy, żeby mieć na starość pieniądze na leki, a ludzie



spokoju nie dają. Nie dam rady ze wszystkimi walczyć.

ZGŁOSILIŚMY ZAGROŻENIE EPIDEMIA

Mieszkańcy interweniowali początkowo u zarządcy budynku – Spółdzielni Mieszkaniowej „Niegocin” w Bystrym, ale nie przyniosły oczekiwanych efektów.

– To jest współwłasność, spółdzielnia nie jest właścicielem terenu – informuje Marek Hamanowicz, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Niegocin” w Bystrym. – Możemy tylko interweniować administracyjnie. Próby negocjacji, dyskusji, starania polubownego załatwienia problemów mieszkańców nie przynoszą rezultatów. Konflikt sąsiedzki trwa od lat i trudno go rozwiązać jedną decyzją administracyjną. Jeden z lokatorów zajmuje się zbieractwem i pomimo naszych zawiadomień i prośb o uprzątnięcie terenu, nie reaguje. W tym przypadku nic więcej, jako zarządca budynku, nie możemy zrobić.

O swoim problemie mieszkańcy Grajwa poinformowali również inne służby, licząc na pomoc.

– Dwukrotnie zawiadamialiśmy giżycki sanepid, a także wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, ale nic się nie dzieje, wysypisko nadal powiększa się – skarżą się mieszkańcy Grajwa. – Zgłosiliśmy zagrożenie epidemią. Tu jest wylęgarnia myszy i innych stworzeń. Zero jakiegokolwiek reakcji.

W sanepidzie dowiedzieliśmy się, że najlepiej zawiadomić o problemie ochronę środowiska, gdyż sanepid nie zajmuje się nielegalnymi składowiskami odpadów.

INSPEKTORAT WYCZERPAŁ MOŻLIWOŚCI PRAWNE

Okazuje się, że w sprawie mieszkańców wsi interweniowali pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Olsztynie, kilka dni po przyjęciu zgłoszenia o nielegalnym magazynowaniu odpadów na działce w Grajwie.

– Dnia 21 kwietnia inspektorzy udali się na wskazane miejsce, gdzie potwierdzono obecność odpadów – odpady komunalne w postaci opon,



Mieszkańcy Grajwa walczą z nielegalnym wysypiskiem śmieci, jakie powstaje przy ich budynku. Jeden z sąsiadów składowuje w pobliżu bloku śmieci i różnego typu odpady przemysłowe

złomu itd. – informuje Piotr Kosiec z zespołu prasowego GIOŚ. – Ponadto na terenie działki stwierdzono obecność dwóch niesprawnych pojazdów mechanicznych, grabiarki konnej, przyczepy, drewna opałowego oraz betonowego kręgu. Pismem z dnia 23 kwietnia przekazano sprawę do wójta gminy Giżycko. W związku z powyższym Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Olsztynie wyczerpał swoje możliwości prawne. Dalsze czynności w tej sprawie ustawowo należą do wójta gminy Giżycko.

30 CZERWCA MIJA TERMIN

W takim razie, co zamierza wójt, który jest jedyną kompetentną w tej sprawie osobą?

– Wysłałem pismo o sprzątnięcie terenu, a posiadacz odpadów odpowiadając, zobowiązał się w dniu 11 maja do uporządkowania terenu i usunięcia odpadów w terminie do 30 czerwca oraz do poinformowania o tym Urząd Gminy Giżycko – informuje Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko. – W przypadku nieusunięcia odpadów w wyżej wymienionym terminie, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie nakazania usunięcia odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania.

OBIECALI KOGOŚ DO POMOCY

Pan Emil Laska, jak twierdzi, nie zdąży w terminie posprzątać terenu. Ze względu na brak dostępu do garażu i pogarszający się stan zdrowia.

– Zgminy obiecali, że przyślą kogoś do pomocy, ale nikt się do mnie nie zgłosił, a dobrze bym zapłacił – wyjaśnia Emil Laska. – Sam sobie z tym wszystkim nie poradzę. Mam 73 lata i jestem schorowany. Piszę odwołanie do gminy i proszę o przedłużenie terminu. Na pewno wszystko posprzątam, ale pomalutku. Chcę żyć z ludźmi jak najlepiej. Od czterdziestu lat tu mieszkam i od dawna zgody między sąsiadami nie ma. Wszyscy się mnie czepiają. W gminie też nie mam wsparcia. Poza tym wójt nie chce dofinansować mi zakupu pieca ekologicznego, dopóki nie posprzątam podwórka. Ot, taki warunek stawia.

RENATA SZCZEPANIK

Przebudowa oczyszczalni trwa

INWESTYCJA || Trwa realizacja projektu pn. „Modernizacja gospodarki ściekowej w aglomeracji Elbląg”. To największa i jedna z najważniejszych inwestycji w mieście. Wartość prac to prawie 208 mln zł, z czego 107 mln zł stanowi dofinansowanie z UE.

Przebudowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Elblągu obejmuje budowę nowych obiektów, przebudowę, rozbudowę oraz wyburzenie części istniejących obiektów.

W grudniu 2020 roku Andrzej Kurkiewicz, dyrektor EPWiK, informował, że jest to oczyszczalnia, która była budowana w latach 70, 80 i 90. — Były to lata, w których jakość budowania była niska. Dodatkowo agresywne środowisko oraz ponad 30 lat eksploatacji, bo przypomnę, że mechaniczna część oczyszczalni była uruchomiona w 1987 roku, to wszystko wpłynęło na stan techniczny tego obiektu — mówił Andrzej Kurkiewicz.

Kolejnym przebudowywanym obiektem, który zostanie oddany do użytku, jest kanał ścieków oczyszczonych. Przebudowa kanału polegała na renowacji i naprawie betonów kanału wraz z pomostami i schodami, przebudowie fragmentu kanału odpływowego w rejonie ujęcia wody technologicznej oraz przebudowie fragmentu kanału odpływowego w rejonie montażu układu pomiarowego ilości ścieków odprowadzanych do odbiornika.



foto: UM Elbląg

To największa i jedna z najważniejszych inwestycji w Elblągu

Na kanale odpływowym zamontowany został układ pomiaru ilości ścieków odprowadzanych do odbiornika, w skład którego wchodzi komora oraz przepływomierz elektromagnetyczny zainstalowany na rurociągu DN 800.

W ramach przebudowy oczyszczalni przewidziano również budowę pompowni wody technologicznej wraz z osprzętem, zlokalizowaną w pobliżu kanału ścieków oczyszczonych.

Woda technologiczna doprowadzona będzie do szeregu obiektów technologicznych, m. in. stacji krat, budynku piaskownika czy stacji zagęszczania i odwadniania osadów ściekowych. Zasilanie pompowni wodą technologiczną będzie następowało z kanału odpływowego ścieków oczyszczonych.

Oczyszczone ścieki doprowadzone będą do komory czerpnej pompowni, w której zamontowane są również

pompy podające ścieki oczyszczone do instalacji pomp ciepła o łącznej mocy grzewczej ok. 83 kW, która będzie odpowiedzialna za ogrzewanie trzech budynków technologicznych na terenie oczyszczalni ścieków.

W komorze przylegającej do komory czerpnej zlokalizowany jest zestaw hydroforowy. Kompletny zestaw podnoszenia ciśnienia ze zintegrowaną przetwornicą częstotliwości utrzymywać będzie stałe ciśnienie w rurociągu tłocznym wody technologicznej.

Nowo wybudowana pompownia wody technologicznej umożliwi recykling i ponowne wykorzystanie wody w procesach technologicznych, wpływając w ten sposób na ochronę środowiska poprzez wypełnianie zobowiązań ramowej dyrektywy wodnej UE, która zobowiązuje wszystkie państwa członkowskie do ochrony i poprawy stanu zasobów słodkiej wody w celu osiągnięcia dobrego stanu wód na terenie Unii Europejskiej.

Zgodnie z kontraktem termin realizacji przebudowy oczyszczalni ścieków to 30 czerwca 2022 roku.

OPRAC. K

ŹRÓDŁO: UM ELBLĄG

Szlak czerwony naprawiony

Dzięki współpracy z Wodami Polskimi udało się naprawić zniszczenia, jakie spowodowała powódź w 2017 roku.

We wrześniu 2017 roku w Elblągu miała miejsce powódź. — Wówczas żadne nasze działania nie miały szans zabezpieczyć przed powodzią miasta — mówił Witold Wróblewski, prezydent Elbląga. Po tej sytuacji miasto podjęło współpracę z Wodami Polskimi i przez dwa lata wspólnie naprawiło 2 km i 140 m cieków wodnych i alejek na czerwony szlaku, w stronę Most-

ku Elewów. — Mostek Elewów nam został, ale będziemy szukać wsparcia finansowego, żeby go naprawić — zapewniał prezydent. Miasto dołożyło do tego przedsięwzięcia około 400 tys. zł.

Jak będzie wyglądał Mostek Elewów? — Dotychczas mostek był konstrukcji drewnianej, bez projektu, nie wiadomo było, jaka była jego nośność — tłumaczył Janusz Nowak, wiceprezydent. — Gdyby samorząd chciałby, a chcemy, wybudować nowy mostek, to musi spełniać wszystkie wymagania i normy. To już nie będzie wydatek

z budżetu miasta, tylko koszt z budżetu państwa. Trzeba zrobić odpowiednie fundamenty, zabezpieczenia. Myślę, że potrzeba około miliona złotych.

Podczas konferencji poruszono także kwestię zbiornika retencyjnego. — Chcemy, żeby zbiornik retencyjny także zrealizowały Wody Polskie — wyjaśniał Witold Wróblewski. — Dokumentacja jest gotowa, jest też pozwolenie na budowę, trzeba jedynie dopiąć finanse, ale Wody Polskie na razie nie mają na to środków. Z tego co pamiętam, inwestycja ta wynosi 25 mln zł.

— Będziemy cały czas interweniować w Wodach Polskich, żeby ta inwestycja doszła do skutku. Może nowa perspektywa, jeśli chodzi o środki z Unii Europejskiej, w jakiś sposób pomoże, bo to jest duża inwestycja.

— Zapowiadane są, niestety, zmiany klimatyczne. Straszają nas, że mogą być burze. Same burze może nie są takie straszne jak deszcze nawalne, które gdzieś trzeba odprowadzić. Ten zbiornik dla nas, dla Elbląga, to jest rzecz chyba najważniejsza — dodawał prezydent.

K

Chcę wymazać z pamięci rodzinny dom

RODZINA || Krzysztof nie miał w życiu łatwo. Patologiczna rodzina, z której zabrano go do domu dziecka, potem trapiły go różne nałogi. Zmienił się dla kobiety, a potem dla syna, który jest teraz jego całym światem. — Mój dom to mój azyl. Jestem szczęśliwy, bycie ojcem to dla mnie najwspanialsza nagroda — zapewnia.

Wielu ludzi z nostalgią wspomina swój rodzinny dom. To piękne wspomnienia, do których wracamy w chwilach smutku i trudnych momentach. To właśnie w rodzinnym domu powinniśmy czuć się bezpieczni i kochani. To w nim powinny być osoby najbliższe naszemu sercu. Niestety, nie zawsze tak jest... Są domy, o których lepiej zapomnieć, bo wspomnienia o nich powodują smutek i łzy. Są domy, za którymi nikt nie tęskni, ale często wracają w sennych koszmarach tych, którzy w nich przebywali.

— Staram się nie wracać do przeszłości, wymazać wspomnienia z domu rodzinnego — mówi Krzysztof. — To moje najgorsze i najsmutniejsze lata. Dom rodzinny źle mi się kojarzy. Nie wiem nawet, czy mogę nazwać go „domem”. Dla mnie to był najgorszy czas i kiedy kilka lat temu zmarł ojciec, bałem się tam wejść. Tak, jakby te mury wzbudziły we mnie ten dziecięcy strach sprzed lat. Prawie 20 lat temu wraz z rodzeństwem zostaliśmy zabrani do domu dziecka. Do dziś pamiętam tamten dzień, strach i niepokój, a zarazem nadzieję, że może zaczyna się nowy rozdział naszego życia.

W domu Krzysztof alkohol był zawsze na pierwszym miejscu. Trójka małych dzieci nie zawsze miała co jeść i w co się ubrać. Na rodziców dzieci nie mogły liczyć, bo życiem małżonków rządził alkohol. Kiedy Krzysztof miał 9 lat, zmarła jego matka.

— Zapła się... — mówi ze smutkiem. — Ojciec przestał totalnie się nami zajmować. Rano wychodził z domu do pracy, wracał pijany i nie interesował się nami... Równie dobrze, moglibyśmy umrzeć, a on by tego nie zauważył. Pijany potrafił bić nas bez powodu. Bardzo się go baliśmy. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek nas przytulił, powiedział dobre słowo, pogłaskał po głowie. Ciągle



Krzysztof mówi, że każdego dnia uczy się bycia tatą. Bardzo podoba mu się ta rola

nas wyzywał od darmożjadów, debili... Mówił, że zniszczyliśmy mu życie. Amy chcieliśmy być niewidzialni, staraliśmy się robić wszystko w domu, żeby był zadowolony i schodzić mu z oczu, kiedy wracał pijany. Ile razy musieliśmy go wciągać pijanego do domu, nie zliczę. Kiedy załatwiał swoje potrzeby w domu na łóżku czy podłodze, sprzątaaliśmy po nim. Mielśmy po kilka lat, a czuliśmy się za niego odpowiedzialni... Żyliśmy jak zaszczute zwierzęta, oszczędzając wodę, chleb... Czasem jak ojciec „zapomnieli” kupić chleb, wyjadaliśmy stary suchy bochenek. Maczaliśmy go w wodzie, bo czasem nawet nie było herbaty. Dużo pomagali nam sąsiedzi, przynosili jedzenie, obiady jedliśmy w szkole. Jednak i tak ktoś doniósł do opieki społecznej, w jakich warunkach żyjemy.

Dość szybko nauczyciele w szkole i przedszkolu zorientowali się, że rodzice zaniedbują dzieci. Małuchy nie przychodziły na zajęcia. W domu kilka razy pojawiły się panie z opieki społecznej. Wielokrotnie ojca nie było w domu, a dzieci brudne i głodne siedziały w domu, pozbawione jakiejkolwiek opieki. I przyszedł dzień, kiedy

przyjechała po dzieci opieka społeczna i zabrała je do domu dziecka.

— Płakaliśmy i krzyczeliśmy wszyscy, tuląc się do siebie. Nie wiedzieliśmy, że właśnie zaczynamy nowe, lepsze życie — wspomina Krzysztof. — W domu dziecka zobaczyliśmy, jak naprawdę można żyć. Po raz pierwszy od dawna zasypialiśmy najedzeni, umyjni i przygotowani do zajęć szkolnych. Czuliśmy się bezpieczni. Udało nam się skończyć szkoły zawodowe i znaleźć pracę. Wszyscy poukładaliśmy sobie jakoś życie. Choć ja miałem moment załamania. Zakolegowałem się z nieodpowiednim towarzystwem, zacząłem pić, kraść. Na szczęście poznałem wspaniałą kobietę, dzięki której zmieniłem swoje życie.

Pan Krzysztof mówi o swojej żonie, że jest jego światelkiem w tunelu. To dzięki niej stał się dobrym człowiekiem, mężem a od 3 lat jest też wspaniałym ojcem. Przyjście na świat Stasia sprawiło, że jego życie nabrało innych barw.

— Narodziny syna to dla mnie było ogromne przeżycie — opowiada. — Nie miałem wzorca dobrego ojca, a chciałem nim być dla swojego syna. Nie

chciałem być tylko ojcem na papierze, chciałem aktywnie uczestniczyć w jego wychowaniu i życiu. Początkowo bałem się brać go na ręce, patrzyłem na jego małe rączki i nóżki i nie wierzyłem w swoje szczęście. Kiedy po raz pierwszy trzymałem Stasia na rękach, rozplakałem się. Poczułem taką miłość do tej małej istoty. Miłość, której ja nigdy nie miałem. Każdego dnia uczę się bycia tatą. Podoba mi się ta rola bardzo. Kiedy małe rączki synka mnie przytulają, w sercu czuję takie ciepło, że brakuje mi słów, aby to wyrazić. Cudownie jest być ojcem! Od dnia, kiedy syn przyszedł na świat, nie miałem w ustach żadnego alkoholu ani używek. Nie chcę stracić swojej rodziny, nie umiałbym już bez niej żyć.

Sześć lat temu zmarł ojciec Krzysztofa. Mężczyzna pojechał do swojego rodzinnego domu, by załatwić formalności związane z pogrzebem. To było dla niego bardzo traumatyczne przeżycie.

— W sercu wciąż mam żal do ojca, że wybrał alkohol, a nam zgotował piekło — przyznaje Krzysztof. — Cieszę się, że trafiliśmy do domu dziecka i że na swojej drodze spotkałem wspaniałych ludzi, dzięki którym jestem takim, a nie innym człowiekiem. Wiem, że gdybyśmy mieszkali z ojcem, pewnie byłbym taki jak on. Wiem, co alkohol robi z ludźmi. Moje rodzeństwo też ma swoje rodziny, spotykamy się często. Nie wspominamy jednak nigdy swojego dzieciństwa, bo gdzieś w głębi nas wciąż jest trauma małych skrzywdzonych dzieci. Nie chcę patrzeć wstecz, bo nie ma na co. Idę do przodu, bo wiem, że mam dla kogo. Moja rodzina daje mi siłę. Dziękuję Bogu, że kiedy wracam do domu czeka w nim moja żona i synek. To moje największe skarby. Dla nich jestem w stanie pokonać wszystkie słabości. Mój dom to mój azyl. Jestem szczęśliwy, bycie ojcem to dla mnie najwspanialsza nagroda.

JOANNA KARZYŃSKA

Czy kobiecie z wędką do twarzy?

PASJE || Pani Monice Monczkowskiej z Lubawy wędka, gumowe buty i ubranie typu moro wyjątkowo pasują. Uwielbia wypady nad wodę i łowi taaakie ryby. Pasja wędkarska seniorki na emeryturze nie wygasła, wręcz stała się bardziej ekscytująca.

Pani Monika, pomimo swoich 76 lat, jest osobą pełną werwy i jak sama mówi, jej donośny głos daleko słychać. Wędkowanie jest pasją seniorki od najmłodszych lat. Pierwszy raz wędkę do ręki wzięła w 1964 roku. Był to w jej domu sport rodzinny, któremu się wszyscy oddawali.

— ŁOWILIŚMY W LUBAWSKICH ŁAZIENKACH I W OKOLICZNYCH JEZIORACH, A TAKŻE W PŁYNĄCEJ NIEDALEKO DRWĘCY. POTEM NA RYBKI WYJEŹDŻAŁAM Z MĘŻEM. MIAŁ ZEZWOLENIE NA DWIE WĘDKI, WIĘC JEDNA BYŁA MOJA.

Z sentymentem wspominam, jak kiedyś w magistracie kupowało się zezwolenie za kilkanaście złotych i łowiło się do woli przez cały rok. Teraz karta wędkarska kosztuje krocie, ale czego się nie robi dla pasji, którą mogę nazwać życiową. Cena tak do końca nie gra roli — opowiada pani Monika.

Wędkarskie hobby mieszkanka Lubawy zawsze łączyła z pracą zawodową. Najpierw zatrudniona była w dawnej lubawskiej mleczarni przy ulicy Kopernika.

— Byłam przyzwyczajona do pracy i nie wyobrażałam sobie życia bez zatrudnienia. Kiedyś nie było zasiłków dla bezrobotnych i każdy cenił sobie robotę. Pamiętam w mleczarni nalewaliśmy ręcznie mleko do szklanych butelek zamykanych aluminiowymi kapslami. Zajmowałam się także śmietaną i maślanką. Wspominam metalowe kosze i brzęczące butelki z mlekiem w pojemniku, w których mieściło się ich dwaście. Mleko było zupełnie inne jak dzisiaj. Miałam przyjaznych współpracowników. Pani Agata Mianecka, którą bardzo ceniłam, pracowała na twarogach i robiła ka-



Fot. Stanisław R. Ulatowski

— Dzisiaj brały taaakie ryby — mówi pani Monika Monczkowska



Nawet wędkowanie z lodu nie jest straszne...

zeinę, a kolega masło — wspomina pani Monika.

Nasza rozmówczyni potem rozpoczęła pracę w nowo wybudowanej mleczarni na obrzeżach Lubawy. Tam swoją zawodową drogę zakończyła w latach osiemdziesiątych minionego wieku.



Monika Monczkowska była niejednokrotnie nagradzana na zawodach wędkarskich



Seniorka z Lubawy z wędką nad jeziorem Kuligi

Pasja wędkarska seniorki na emeryturze nie wygasła, wręcz stała się bardziej ekscytująca. Wędka i woda przyciągały panią Monikę jak magnes, tym bardziej, że ryby nie omijały przynęty zarzuconej przez lubawiankę. Wspomina, że

zrezygnowała z członkostwa w wędkarskim kole lubawskim i zapisała się w szeregi organizacji nowomiejskiej, bo odpowiadała jej panująca tam, koleżeńska atmosfera. Od wielu lat jest duszą towarzystwa na imprezach wędkarskich Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowym Mieście Lubawskim i swego rodzaju rodzynkiem. Zawsze nad wodą pojawia się w gustownym mundurku wędkarskim w barwach moro i zielonych, gumowych butach. Z długą wędką czeka na brzegu albo w wodzie na wymarzoną rybę i nie jest to oczekiwanie bez efektu.

— MAM NA SWOIM KONCIE OKAZY, KTÓRYCH MOGĄ MI POZAZDROŚCIĆ KOLEDZY PO KIJU.

Nigdy się nie chwaliłam, ale mam odnotowane piękne okazy linów i karpia. Lubię łowić japonki, szczupaki i pięknie ubarwione okonie. Na małym jeziorze Kuligi koło Nowego Miasta Lubawskiego udało mi się upolować 80 - centymetrowego szczupaka. Drugim okazem był prawie metrowy szczupak, którego „namierzyłam” w wyrobisku pożwirowym w podlubawskich Kazanicach. Walka była trudna, ale fascynująca — opowiada seniorka z Lubawy.

Teraz, z racji wieku, pani Monice coraz trudniej dojechać na wybrane łowisko. Co prawda rodzina sprezentowała jej elektryczny rower, ale dojazd nad wodę sprawia pewien problem.

— Wiem, że nadal wyjazd na ryby z wędką sprawia mojej siostrze dużą przyjemnością, więc zabieram Monikę nad wodę. Wędkarstwo jest jej wielką pasją i staram się ją wspomagać — mówi Franciszek Szubert z Lubawy, brat seniorki, również zapalony amator „moczenia kija”.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

Seniorzy w roli przyszłych dziennikarzy

GIŻYCKO || Słuchacze Giżyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku zadebiutują w radiu. Pierwsze szkolenia nowych reporterów i inauguracja oddziału giżyckiego Radia SoVo odbyły się w połowie czerwca w klubie seniora. Przyszli dziennikarze wkrótce poprowadzą pierwszą audycję radiową.

Intensywnym szkoleniem rozpoczęła się przygoda Giżyckiego UTW z Radiem SoVo. Przyszli dziennikarze pod profesjonalnym okiem redaktor naczelnej Magdaleny Janczewskiej poznawali podstawy dziennikarstwa, uczyli się jak pracować z dźwiękiem, montować audycje i tworzyć filmy.

– **PIERWSZE SZKOLENIE SŁUCHACZE UNIWERSYTETU MAJĄ ZA SOBĄ, A TERAZ CZEKA ICH DALSZE DOSKONALENIE SIĘ W FORMIE WARSZTATOWEJ I ONLINE – INFORMUJE EWA OSTROWSKA, DYREKTOR CENTRUM PROFILAKTYKI UZALEŻNIEŃ I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ W GIŻYCKU.**

– Zespół redakcyjny radia SoVo tworzą Jolanta Brzuszkiewicz – lider grupy, Zygmunt Soberski, Grażyna Pelc, Maria Gamdzyk. Przyszli dziennikarze są bardzo entuzjastycznie nastawieni, choć wiedzą, że przed nimi dużo pracy, ale są chętni do nauki i działania. Zapraszamy pozostałych studentów do współpracy,



Fot. Arch. GUTW

Przyszli dziennikarze są bardzo entuzjastycznie nastawieni do nowych zajęć, choć wiedzą, że przed nimi dużo pracy

ale także każde inne chętne osoby. W swoich audycjach planują poruszać ważne tematy lokalne, które też mają swoje odzwierciedlenie na skalę ogólnopolską, gdyż radio dostępne jest w całym kraju i także za granicą. Warto zaznaczyć, że jest to działalność wolontariacka, nie ma charakteru komercyjnego.

Seniorzy zamierzają też promować na radiowej antenie uniwersytet III wieku oraz swoje miasto. Radiowców wspierają Mariusz Kuncer, wykładowca Giżyckiego



Uniwersytetu Trzeciego Wieku i prezes fundacji Kuncer Teatralnie oraz dyrektor Giżyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku Ewa Ostrowska.

„SOVO – DOSTĘPNE RADIO INTERNETOWE” TO INNOWACYJNY PROJEKT, KTÓREGO CELEM JEST PODNIESIENIE KOMPETENCJI CYFROWYCH OSÓB DOROSŁYCH. PROJEKT OPARTY JEST NA UZNANEJ W EUROPIE DOBREJ PRAKTYCE POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ.

Głównym liderem jest Fundacja Pro Cultura. W Polsce powstało 30 oddziałów radia, w tym 15 senioralnych. Deklarację przystąpienia do projektu dyrektor Ewa Ostrowska złożyła rok temu, obostrzenia związane z pandemią spowodowały, że czas realizacji projektu nieco się zmienił, ostatecznie jednak od czerwca 2021 już ekipa radiowa w Giżycku będzie działać i wkrótce pojawią się pierwsze audycje.

RS

Z wejsuńskiej izby. Pies na buty

Kiedy oprowadzam zwiedzających często słyszę, szczególnie od dzieci, pytanie: Czy to jakaś zabytkowa hulajnoga? Otóż nie. Ekspонат służył do zdejmowania butów z cholewami, np. do jazdy konnej zwanych oficerkami. Ich samodzielne zrzucie było bardzo trudne. Początkowo radzono sobie z tym, korzystając z pomocy drugiej osoby. Noszący takie buty, siedząc, podnosił nogę, podczas gdy druga osoba odwrócona, wkładała

ją między swoje nogi i pozwalała, żeby ją nogą odepchnąć. Buty miały twarde, często podkute podeszwy, nic dziwnego, że nie było chętnych do pomocy. Podstawa z wyżłobionym fragmentem pod piętę oraz małym rowkiem na ostrogi służyła do postawienia nogi wraz z butem. W części pionowej, która służyła do trzymania oburącz znajduje się ruchoma, profilowana deseczka, która klinując się przytrzymywała but i ułatwiała jego

ściągnięcie. W zależności od regionu przyrząd ten nazywano drajfus, wyzuwacz, pomocnik, szczudła, parobek, koziołek, piesek, pies. Częściej spotykanym „pieskiem” jest wersja mniejsza, bez podpory na ręce oraz bez deseczki klinującej. Eksponaty znajdujące się w zbiorach Izby Regionalnej w Wejsunach pochodzą z pierwszej połowy XX wieku, zostały wykonane z drewna dębowego oraz bukowego.

zww



Fot. Piotr Bogdanecki

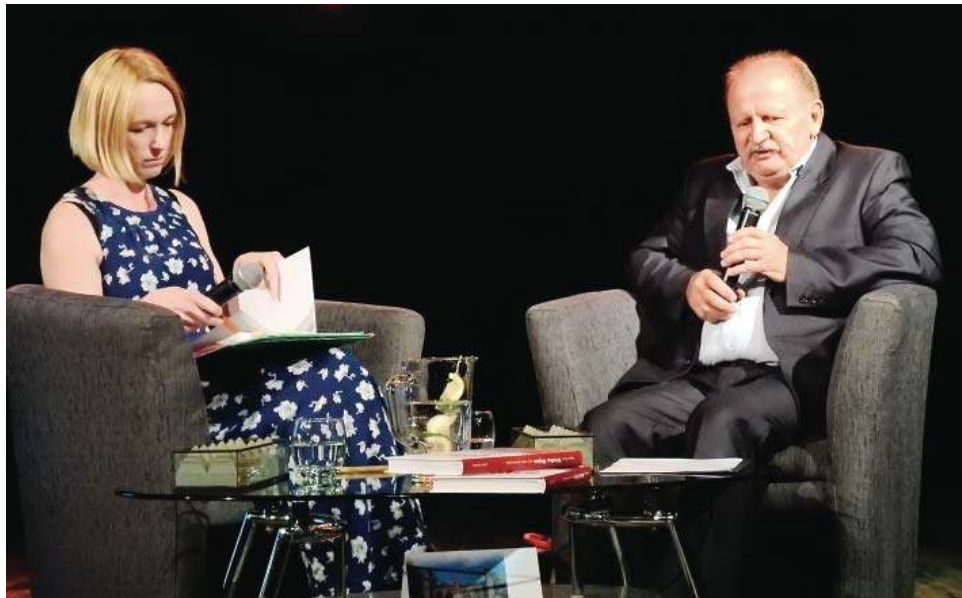
Wielka wojna piórem pana Józefa

ŁUDZIE || Józef Kunicki z Olecka 8 lat pracował nad książką „Zapomniana Wielka Wojna 1914–1918. Ziemia olecka”. Na spotkaniu z czytelnikami w Regionalnym Ośrodku Kultury w Olecku emerytowany nauczyciel opowiadał, jak powstawała publikacja i co było inspiracją do jej napisania.

W Olecku mieszkam od urodzenia, czyli od 72 lat i z ciekawością rozglądałem się dookoła, widziałem groby żołnierskie na cmentarzu ewangelickim, również w okolicy groby żołnierskie i cmentarze wojenne — mówi Józef Kunicki. — Zawsze intrygowało mnie, jakimi wydarzeniami związane były te miejsca. Wówczas nie było wydawnictw, internetu i bibliotek cyfrowych, nie można było tego znaleźć w literaturze. Kiedy zbliżała się setna rocznica wybuchu I wojny światowej, postanowiłem odszukać te informacje, aby wypełnić tę lukę i w pewnym sensie przywrócić pamięć o tych ludziach. Ci nieszczęśliwi żołnierze, którzy byli na pierwszej linii frontu, zostali tu na zawsze i to nie są żołnierze niemieccy czy rosyjscy. To są nasi żołnierze, bo ich groby znajdują się wśród nas i powinniśmy o nie dbać — podkreśla Józef Kunicki i dodaje: — Człowiek dwa razy umiera. Raz, kiedy rozstaje się z życiem, i drugi raz, kiedy ludzie o nim zapominają. Chciałem przywrócić pamięć o tych żołnierzach, dowiedzieć się, skąd pochodzili, jak znaleźli się na naszych terenach, zresztą bardzo często wbrew własnej woli. Bardzo mi zależało, aby połączyć współczesność, miejsca, gdzie mieszkamy z losami tych żołnierzy, bo ich losy są uniwersalne i w sytuacji wojny bardzo podobne.

Pan Józef podkreśla: — Dla mnie to jest ważne, bo jestem oficerem. Dzięki Bogu, nie doświadczyłem wojny, ale rozumiem i wiem, co to znaczy.

Książka dotyczy wybranych wydarzeń wielkiej wojny. Bez legionów, naszych bohaterów narodowych, nie nawiązuje też do naszej historii narodowej. Pomimo to jest to publikacja ważna, bowiem opisuje miejsca, gdzie przyszło nam żyć. Została napisana z perspektywy tych ziem, ziemi oleckiej.



Józef Kunicki na spotkaniu w Regionalnym Ośrodku Kultury w Olecku



Fot. Zbigniew Malinowski

Ta książka to skarb dla poszukiwaczy przygód, detektywów przeszłości. Józef Kunicki pracował nad nią 8 lat. Publikacja składa się z trzech działów. W części pierwszej, zgodnie z chronologią, opisane zostały wydarzenia lokalne, a na ich tle działania militarne w Prusach Wschodnich. W części drugiej autor przedstawił przegląd cmentarzy wojennych znajdujących się na terenie powiatu

oleckiego. Część trzecia publikacji dotyczy już czasów powojennych i pomników wznoszonych w regionie ku pamięci poległych.

— Chodziłem po cmentarzach, odcyfrowywałem inskrypcje, czyściłem napisy, robiłem zdjęcia, przywróciłem w ten sposób pamięć poległym — opowiada. — Na cmentarzu we wsi Markowskie próbowałem odczytać nazwisko i zobaczyłem, że litery biegną

wzdłuż krzyża, który był przysypany ziemią. Dzięki temu dobrze zachował się napis: Hermann Kolbus, który zginął 25 października 1914 roku. Chyba jako pierwsza osoba od 100 lat odczytałem to nazwisko.

Nie jest to opowieść beletrystyczna, ale uwzględniono w niej opisy wielu przygód i losów bohaterów. Mamy także do czynienia z liczbami, nazwami formacji wojskowych, ich dowódcami i żołnierzami. Poznajemy strategię ówczesnych dowódców, ale też rozterki zwykłych żołnierzy. Poznajemy ruchy wojsk, większe i mniejsze starcia. Oprócz opisów działań wojennych są też bardzo realnie oddane wspomnienia mieszkańców ziemi oleckiej. To z ich wspomnień możemy dowiedzieć się, jak widzieli tę wojnę Niemcy, a jak patrzyli na nią Rosjanie.

— Bardzo ważna jest w życiu człowieka wiedza o tym, gdzie mieszkamy, a książka ta jest niczym wehikuł czasu, który tę świadomość powiększy — zapewnia autor książki. — Wydarzenia przedstawione w tej książce są jak najbardziej prawdziwe. Można wręcz powiedzieć, że jedna z największych wojen świata rozgrywała się za oknami ówczesnych mieszkańców. I chociaż działo się to ponad wiek temu, warto poznać ten okres w historii, aby wiedzieć, gdzie przyszło nam żyć, gdyż jesteśmy spadkobiercami dziejów mieszkańców tej ziemi i powinniśmy o nich pamiętać.

Książka „Zapomniana Wielka Wojna 1914–1918. Ziemia olecka” liczy ponad 300 stron formatu A4, w tym 275 fotografii i 74 map, przy wsparciu samorządu Olecka, starostwa oleckiego i wójtów tego powiatu. **ZBIGNIEW MALINOWSKI**

Autor książki jest emerytowanym nauczycielem I Liceum Ogólnokształcącego w Olecku. Eliza Ptaszyńska, która prowadziła spotkanie, podkreśliła, że jest przykładem dla młodego pokolenia, jak — dzięki pasji — można promować swoje miejsce zamieszkania.

Przeżyli razem ponad 18 tysięcy dni i nocy

PÓŁ WIEKU MINĘŁO || Przeciwności w życiu każdego z nas bywa wiele: rodzinnych, materialnych, zdrowotnych. Są jednak takie pary, które wspólnie przeżyły 50 lat. Dowodem na to są jubilaci z gminy Szczytno, którzy uroczystie świętowali złote gody.

Miłość nie oznacza emocjonalnego przemijania czy chwilowego oczarowania, ale wyraża wolę i odpowiedzialną decyzję związania się całkowicie „na dobre i na złe”. Jest darem samego siebie drugiemu człowiekowi — te słowa św. Jana Pawła II są doskonałą puentą wspólnie przeżytych lat. Taką właśnie miłość, która przetrwała wszystkie smutki i radości ponad pół wieku temu ślubowali sobie małżonkowie z gminy Szczytno w powiecie szczytnieńskim.

W małżeństwie przeżyli ponad 50 lat, a więc przeszło 18 tysięcy nocy i dni. Ten wspólny czas to dobry przykład dla młodych ludzi, którzy małżeństwa postrzegają dziś inaczej. Teraz wiele osób boi się odpowiedzialności za drugiego człowieka. Jubilaci z gminy Szczytno są dowodem na to, że wbrew wszelkim przeciwnościom losu przysięgi małżeńskiej można dochować, że idąc przez życie we dwoje, dzieli się ze sobą sukcesy i radości, ale też smutki i niepowodzenia.



fol. Joanna Karzyńska

— Dziękujemy Bogu, że pozwolił nam razem doczekać tego pięknego wieku i cieszyć się swoją obecnością — zapewniali podczas uroczystości wzruszeni małżonkowie. — Przeżyć wspólnie tyle lat, z radością patrzeć na swoje dzieci i wnuki.... Nie wyobrażamy już sobie, że mogłoby któregoś z nas zabraknąć. 50 lat to tak dużo, ale jak szybko minął nam ten czas. Mimo różnych życiowych przeciwności mamy wiele pięknych wspomnień. Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” przyznane przez prezydenta

RP przekazał wójt gminy Szczytno Sławomir Wojciechowski. Wręczył również jubilatom prezenty i kwiaty.

Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielą się swoimi wspomnieniami i własną receptą na „dobre małżeństwo”.

— W rodzinie musi być cierpliwość, tolerancja, zrozumienie, umiejętność wybaczenia oraz to, żeby zawsze być dla siebie oparciem i czuć się odpowiedzialnym za siebie nawzajem — wyliczają. — Nie można za wszelką cenę stawiać na swoim. Trzeba wybierać to pośrodku. I zawsze musi być miłość, bez niej

żadne małżeństwo nie jest w stanie dobrze funkcjonować.

JOANNA KARZYŃSKA

Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego świętowali:

Barbara i Eugeniusz Jędrzejczyk
Czesława i Kazimierz Kapelański
Marianna i Kazimierz Chorążewicz
Zofia i Bogdan Idźkowscy
Jadwiga i Zdzisław Kłobuszewscy
Halina i Krzysztof Kuligowscy
Elżbieta Bajerska-Pypkowska i Władysław Pypkowski
Jadwiga i Jan Remiszewscy
Teresa i Stanisław Trzciński

Zobacz spadające gwiazdy i srebrzyste obłoki

Do nocy perseidów został jeszcze przeszło miesiąc, ale mieszkańcy Warmii mogą nadal podziwiać srebrzyste obłoki i bootydy. Te pierwsze szczególnie dobrze widać z Obserwatorium Astronomicznego w Truszczyńskich. Te drugie przesłania Księżyc, który wszedł w pełni.

— Srebrzyste obłoki to zjawisko w naszej atmosferze i to na pograniczu kosmosu, bo w najwyżej położonymi chmurami widzianymi z Ziemi — wyjaśnia Robert Sza, popularyzator wiedzy astronomicznej.

Ich widok, jak zapewnia Robert Sza, sprawia wielką przyjemność. I są widoczne tylko w naszych szerokościach geograficznych.

— Najczęściej ich nie widać, ale jeśli już się pojawiają, są naprawdę spektakularne — mówi Robert Sza.

W tym roku srebrzyste obłoki nie tylko się pojawiły, ale były dobrze widoczne. Jednak, żeby ujrzeć ich piękno, trzeba było spojrzeć w niebo w nocy nad północny horyzont.

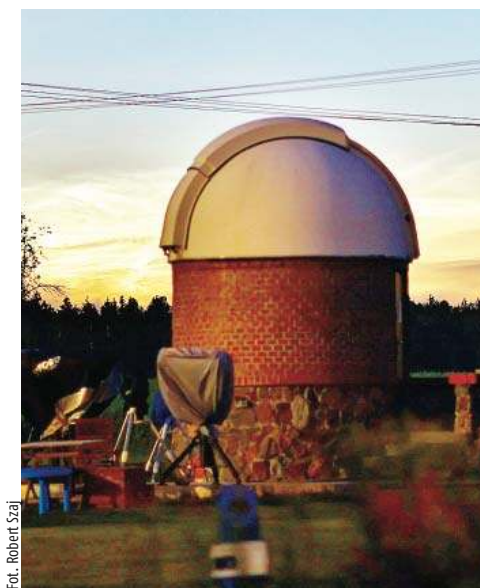
— Teraz, przy odrobinie wysiłku można oglądać bootydy — mówi popularyzator wiedzy astronomicznej.

Czerwcowe bootydy to rój meteorów, który jest aktywny od 22 czerwca do 2 lipca. Można je też określić czerwcowym deszczem spadających gwiazd. Prędkość meteorów wynosi 14 km/s,

przez co jest jednym z bardziej atrakcyjnych zjawisk astronomicznych.

— W tych dniach niestety nie jest łatwo je dostrzec. Winny jest Księżyc, który ma swoją pełnię — wyjaśnia Robert Sza.

Robert Sza zachęca, żeby dobrze przygotować się w tym roku do obserwacji perseidów. To nie tylko piękne zjawisko, ale również moment, który wiele osób uważa za szczególny. Widok spadających gwiazd wiele osób wiąże z wypowiedaniem życzeń, które mają się spełnić. A nocy perseidów zaczynają się już w lipcu, żeby mieć swoje apogeum w sierpniu.



Fot. Robert Sza

Srebrzyste obłoki nad Truszczyńskimi

Piękna Monika, dziewczyna ratownika, tym się odznaczała, że miała „ciało opalone, prawie nieosłonięte”. I budziła szczerzy zachwyt męskiej części plażowiczów. A co na to lekarze? Jak to jest z tym prażącym słońcem? I co zrobić, by oprócz wspomnień z wakacji zachować na długo oliwkowy odcień skóry?

Zofia Siłakowska, dermatolog z Olsztyna, przed nadmiernym opalaniem przestrzega przede wszystkim osoby z dużą liczbą znamion barwnikowych, popularnie zwanych pieprzykami. — To pierwsza rzecz, o jaką pytam w kontekście kąpieli słonecznych — mówi. — Jeśli jest ich dużo, a dodatkowo jesteśmy obciążeni genetycznie, bo mama i tata też mają takich znamion dużo — to intensywne opalanie się odradzam kategorycznie. Trzeba wtedy bardzo chronić skórę i to kremami ochronnymi z filtrem od 50 w górę. Przy jasnym fototypie skóry to absolutna konieczność. Od kremów z wysoką ochroną zaczynamy także wtedy, kiedy w danym sezonie w ogóle nie korzystaliśmy z promieni słonecznych, a wyjeżdżamy do któregoś z ciepłych krajów — dodaje.

Jak mówi, niektórzy popełniają też inny błąd: smarują się kremem ochronnym zaraz po przyjeździe na plażę i uważają, że skutecznie zablokowali promienie słońca. — To nieprawda, bo przecież pocimy się, kapiemy — i ten krem po prostu schodzi z naszej skóry, szczególnie po kąpieli w morzu — stwierdza dr Siłakowska.

— SCHODZI NAWET KREM, KTÓRY PRODUCENT NA OPAKOWANIU OZNACZYŁ JAKO WODOODPORNY. TRZEBA WIĘC SMAROWAĆ SIĘ MNIEJ WIĘCEJ CO DWIE GODZINY, TYM BARDZIEJ ŻE ŚWIATŁO ODBITE OD TAFLI WODY OPERUJE JESZCZE SILNIEJ.

Należy przy tym pamiętać, że słońce opala nas nie tylko na plaży. Przebywając na otwartym słońcu, szczególnie w krajach, gdzie operuje ono naprawdę intensywnie, musimy także dbać



Jak się opalać, żeby się nie spalić?

SKÓRA || „Na plaży słońce praży. Tu bladość ciał zanika...” — śpiewały Wały Jagiellońskie we Władysławowie, a echo tę pieśń niosło pod sam Hel...! Był rok 1985, nie było kremów z filtrem ani takich okularów. A ludzie na tej plaży jakoś dawali radę...

Bardzo ważna jest ochrona głowy. Najlepszy jest kapelusz, przewiewny i lekki, bawełniana chusta lub czapka z daszkiem

o ochronę naszej skóry. — Dlatego obfitą warstwę kremu z filtrem powinniśmy zastosować już około pół godziny przed wyjściem na zewnątrz, a nie tylko na plażę, w dodatku jednorazowo. Wtedy rzeczywiście możemy mieć pewność, że kosmetyk na słońcu działa i skutecznie chroni nas przed poparzeniem — radzi Zofia Siłakowska.

OCHRONA GŁOWY

Bardzo ważna jest także ochrona głowy. — Najlepszy jest słomkowy kapelusz, przewiewny i lekki, ale bawełniana chusta lub czapka z daszkiem też będą dobre. Grunt, żeby były w jasnym kolorze, bo wtedy odbijają światło. A przebywanie na intensywnym słońcu kilka godzin może niekiedy skończyć się nawet udarem — zaznacza.

— PAMIĘTAJMY TEŻ O NASZYCH NAJMŁODSZYCH. SKÓRA DZIECKA JEST SZCZEGÓLNIE WRAŻLIWA NA

DZIAŁANIE SŁOŃCA I BALSAMY PRZECIWSŁONECZNE DLA DZIECI POWINNY ZAWSZE ZNALEŹĆ SIĘ NA PIERWSZYM MIEJSCU W BAGAŻU RODZINNYM.

Tu też wspomnę o ludziach starszych, u których ekspozycja na słońce może skutkować pojawianiem się zmian skórnych przednowotworowych. W tej chwili dostępność specjalistycznych dermokosmetyków ochronnych przeciwsłonecznych dostosowanych do wieku, problemów skórnych, np. trądziku różowatego, cery naczynkowej czy bielactwa — jest bardzo duża. Wzrasta też świadomość zachorowania na czerniaka, co skłania nas do bardziej wnikliwej oceny zmian na naszej skórze.

A co robić, gdy skóra zaczyna piec, a na jej rozognionej powierzchni występują pęcherze?

— Przede wszystkim natychmiast zejść ze słońca! — odpowiada stanowczo doktor Siłakowska. — Następnie te najbardziej zapalne miejsca posmarować jakimś mocno nawilżającym balsamem. Także pić dużo płynów. I jak najszybciej udać się do lekarza, bo jeśli nawet pocujemy chwilową ulgę, poparzeń słonecznych nie da się wyleczyć kosmetykami i zwykłymi, domowymi sposobami.

SWOICH PACJENTÓW BARDZO CZĘSTO PRZESTRZEGAM TEŻ PRZED SPANIEM NA SŁOŃCU. TEN RODZAJ ODPOCZYNU GROZI NIE TYLKO UDAREM, ALE TEŻ ODWODNIENIEM ORGANIZMU.

Poza tym taki sen naprawdę nie odpręża: budzimy się najczęściej zmęczeni, wewnętrznie rozbici, a dodatkowo narażamy się na poważne problemy ze zdrowiem.



Fot. Alina Łaskowska

Latem należy korzystać z kremów z filtrem skutecznie chroniącym przed nadmiarem słońca

CO Z TRĄDZIKIEM?

Rady radami, ale życie jednak bardzo często po swojemu weryfikuje osiągnięcia medycyny.

W czasach mojej licealnej młodości, którejs pięknej wiosny zaczęłam cierpieć na tzw. trądzik młodzieńczy. Był to ten etap mojego życia, kiedy stanowczo zaczęłam unikać luster, a na moje czoło intensywnie wybiły najmroczniejsze czeluści mojej duszy. Lekarz pierwszego kontaktu zapisał mi jakieś kremy, maści, coś do łykania... Sceptycyzm bił z niego po oczach — a pragnę zaznaczyć, że gotowa byłam wtedy wypić jednym haustem butelkę zajzajeru...! W końcu poddał się przy trzeciej wizycie i odesłał do dermatologa.

Wiosna mijała, wielkimi krokami zbliżało się lato, wakacje, a moja

twarz wciąż nie nadawała się do użytku publicznego! Pani doktor dermatolog zapisała nowe mikstury, ponoć silne i sprawdzone, oraz antybiotyki. Stanowczo też przestrzegła przed wystawianiem tej kostropatej twarzy na słońce. — Promienie tylko spotęgują stan zapalny, a i ten antybiotyk ze słońcem mocno reaguje. Mogą zostać blizny na całe życie — powiedziała mi na odchodne.

Przestróg przestraszyłam się średnio, adla wzmocnienia kuracji zaczęłam pić na czczo herbatkę z bratka, w pełni godną tego zajzajeru, i tak uzbrojona wyjechałam na trzy tygodnie do Władysławowa.

TERAPIA SŁOŃCEM

Bratki na czczo to nawet piłam. O tabletkach zapomniałam jednak już trzeciego dnia, a o maści — nie-

długo później. Jak wiadomo, Bałtyk to nie jest Morze Czarne i nie bez kozery polskie plaże usiane są od wczesnych godzin tymi nieszczęsnymi parawanami.

Przez cały dzień zatem — a pogoda tego lata była więcej niż piękna — albo taplałam się w wodzie, albo plackiem leżałam na piasku, albo spacerowałam wzdłuż i w szerz Władysławowa. Nie muszę mówić, że na głowie nie miałam żadnego nakrycia, bo wiatr wiał oczywiście sztormowy, a filtrów nie lubię, bo się kleją i brudzą ubrania.

Po tak spędzonych trzech tygodniach stawiałam się na wizytę kontrolną u swojej dermatolog. Humor miałam szampański, opaleniznę w kolorze gorzkiej czekolady, a na twarzy... ani jednego pryszcza!

Pani doktor spojrzała na moje lico, spojrzała do karty, jeszcze raz na lico...

— No, tak... — skwitowała z filozoficzną zadumą. — Słoneczko zrobiło swoje...

Trzeba więc słuchać rad lekarzy, trzeba pilnować, by nie przesadzić z opalenizną i nie nabawić się oparzeń, warto zainwestować w dobre kosmetyki skutecznie chroniące przed nadmiarem słońca, ale czasem warto zwyczajnie pokierować się zdrowym rozsądkiem. A słoneczku pozwolić, by zrobiło swoje! Wiadomo, opalenizna „na skwarę” już od dawna jest passé, ale — ostatecznie — na widok opalonej Moniki większość plażowiczek „palce gryzła do kości”!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

**CENTRUM REHABILITACJI
NIEBIESKI HAMAK**
dr n. med. Agnieszka Biernacka

Specjalista rehabilitacji medycznej:
• konsultacje rehabilitacyjne dzieci i młodzieży
• diagnostyka neurorozwojowa niemowląt

Informacja i rejestracja codziennie
w godzinach 9:00-19:00 pod nr telefonu
665-282-412
Olsztyn, ul. Leśna 2

151120otr-a-M

Lek. med.
Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna

LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. rej. 89 535-72-80
po 13⁰⁰ codziennie

152820otr-A -C

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE
CENTRUM CHOROBY NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYL I TĘTNIC

- diagnostyka • leczenie zachowawcze
- skleroterapia żyłaków
- laserowe leczenie żyłaków!!!
- leczenie operacyjne żyłaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski

Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

152520otr-A -C

dr n. med. **MACIEJ BIERNACKI**
**SPECJALISTA CHIRURGII
OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ**

- chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
- żyłaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

156020otr-A-G

SOBOTA

**ZDROWO
I AKTYWNE**

**SPOTKANIE NIEWIDOMYCH I SŁABOWIDZĄCYCH
W OLSZTYNIE**

Fundacja Szansa dla Niewidomych organizuje 13-14 lipca wydanie Reha for the Blind in Poland 2021, czyli Wielkie Spotkanie Niewidomych, Słabowidzących i ich Bliskich „Dostępność na serio autentyczne niwelowanie skutków niepełnosprawności w dążeniu do wyrównania życiowych szans”.

Miejsce wydarzenia: Centrum Techniki i Rozwoju Regionu „Muzeum Nowoczesności” Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie – zajezdnia trolejbusowa. Konferencja REHA to coroczne wydarzenie, na którym spotykają się przedstawiciele różnych środowisk, by wspólnie dyskutować o sytuacji niewidomych i możliwych zmianach prawnych, systemowych oraz technologiach wykorzystywanych w nowoczesnej rehabilitacji inwalidów wzroku. Do tej pory wydarzenie miało miejsce w Warszawie, jako główna impreza, oraz w większości miast wojewódzkich w Polsce. W tym roku po raz czwarty akcja odbędzie się również w Olsztynie. Głównym celem jest spotkanie osób niewidomych oraz słabowidzących, lokalnych instytucji i mieszkańców Olsztyna, czyli szeroko pojęta integracja środowisk. W części merytorycznej regionalnej Reha for the Blind 2021 wystąpią specjaliści, przedstawiciele władz miejskich oraz przedstawiciele środowisk osób z dysfunkcją wzroku, którzy omówią aktualne problemy niepełnosprawnych wzrokowo. Uczestnicy części piknikowej zapoznają się z wieloma atrakcjami – grami dla osób z dysfunkcją wzroku, animacjami, koncertami oraz wystawami.

**FESTIWAL KSIĄŻKI I ILUSTRACJI W LIDZBARKU
WARMIŃSKIM**

Miejska Biblioteka Pedagogiczna – Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim zaprasza wszystkich chętnych do Lidzbarka Warmińskiego na Festiwal Książki i Ilustracji dla Dużych i Małych „Między bajki włożyć”, który z wielkim powodzeniem zadebiutował na mapie naszego województwa w ubiegłym roku. Festiwal będzie trwał całe lato 2021.

Pierwsze wydarzenia:**1 lipca – czwartek**

godz. 19:00 – inauguracja festiwalu, otwarcie wystawy ilustracji „Cudowna podróż z Januszem Grabiańskim”, Czytanie w Altanie – Wiersze pierwsze.

**Inauguracja
Festiwalu**

Otwarcie wystawy: Czytanie w Altanie
01.07.2021 - czwartek - godz. 19:00

**Cudowna podróż
z Januszem Grabiańskim**

Fot. Miejska Biblioteka Pedagogiczna

ską – 777! Mam pomysł na zafascynowanie dzieci książkami – zapraszamy rodziców, pedagogów, bibliotekarzy, instruktorów, terapeutów.

3 lipca – sobota

godz. 12:00 Literacka Gra Miejska – Z Krasickim po uliczkach Lidzbarka – od A do Z – zapraszamy całe rodziny i grupy przyjaciół. Ważna informacja – obowiązuje rezerwacja. Informacje i zapisy: tel. 517 262 146, e-mail: oranzeria@lidzbarkw.pl Organizatorami Festiwalu są: Stowarzyszenie Kobiet „Miej Marzenia”, Miejska Biblioteka Pedagogiczna – Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim i Hotel Krasicki**** Gości od wieków.

ŹRÓDŁO: ORGANIZATOR

KIERMAS TRADYCJI W BAŁDACH

Gminny Ośrodek Kultury w Purdzie organizuje XIII Warmiński Kiermas Tradycji, Dialogu, Zabawy w Bałdach – 3 lipca, początek godz. 12:00 Miejsce: Ośrodek Wypoczynkowy UWM w Bałdach. Impreza nawiązuje do tradycji odpustowych na Warmii i odbywa się w historycznym miejscu, gdzie zrekonstruowano fragment dawnego traktu z Warszawy do Lidzbarka Warmińskiego, obok symbolicznych Wrót Warmii. Ustawione są tam tablice z biogramami biskupów, głązy pamiątkowe i plansze z mapami historycznymi Warmii oraz jej krótką historią. Według dawnych przekazów historycznych to w tym miejscu witano nowo mianowanych biskupów, którzy przejeżdżali tędy w drodze do Lidzbarka Warmińskiego, aby objąć biskupstwo. Uroczystości XIII Warmińskiego Kiermasu Tradycji, Dialogu i Zabawy rozpoczną się tradycyjnie mszą świętą w kościele św. Jakuba w Butrynach, następnie zaproszeni goście bryczkami skierują się w stronę Wrót Warmii. Punktem kulminacyjnym będzie odsłonięcie głązy pamiątkowej na Trakcie Biskupim oraz inscenizacja powitania biskupa Szymona Rudnickiego. Nie zabraknie stoisk edukacyjnych oraz z lokalnymi wyrobami (rękodzieło,

2 lipca – piątek

godz. 12:00 – otwarcie festiwalu dla dzieci – warsztaty czytania wrażeńiowego z Małgorzatą Swędrowską – Harcowanie między obrazem a wyrazem – jak odkryć, że książka jest pełna przygód i zabaw dzieci 5+ godz. 19:00 – warsztaty czytania wrażeńiowego z Małgorzatą Swędrowską



Fot. Kamil Zareba

żywność itp.), prezentacji starych zawodów i występów muzycznych.

Początek – godz. 12.00.

W programie m.in.

12.00 – msza św. w kościele parafialnym w Butrynach

13.15 – uroczystość na Trakcie Biskupim

13.45 – kostiumowa inscenizacja powitania biskupa przez „wszystkie stany warmińskie” z udziałem aktorów, rekonstruktorów, statystów i uczestników kiermasu

12.00–18.00 – pokazy rzemiosła, wystawy, warsztaty, prezentacje i konkursy edukacyjne, kiermasz z lokalną kuchnią, warmińskim rzemiosłem i sztuką ludową

16.30 – koncert folklorystyczny połączony z nauką tańców ludowych

18.00 – potańcówka wiejsko-miejska: muzyka na żywo do tańca

21.00 – zakończenie

**II RUNDA MISTRZOSTW POLSKI W MOTOCROSSIE
W OLECKU**

W Olecku 17 i 18 lipca odbędzie się II runda Mistrzostw Polski w Motocrossie. Oficjalne otwarcie zawodów planowane jest na godz. 12, natomiast treningi zawodników odbywać się będą już od godziny 9. Wyścigi przebiegać będą w siedmiu klasach. Na starcie zobaczymy najpierw najmłodszych sportowców w wieku od 8 do 12 lat z klasy MX 65, następnie młodzież w wieku 10 do 15 lat z klasy MX 85 i panie w wieku od 14 lat z MX Kobiet. W kolejnych wyścigach będą się zmagali starsi zawodnicy z klasy MX Open i MX Junior. Bieg zakończą klasy: MX Masters (wiek zawodników wynosi tu 40 lat i wyżej) oraz MX Masters 50+. Podczas zawodów przewidziane są również dodatkowe atrakcje dla dzieci i całych rodzin. Organizatorzy spodziewają dużej liczby kibiców.

MOŻNA ODDAĆ KREW W OLSZTYNIE

W czwartek 1 lipca w godzinach 8.00–12.00 przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie od strony ul. Kopernika w ambulansie RCKiK odbędzie się akcja poboru krwi. Każda zdrowa osoba powyżej 18 roku życia będzie mogła oddać krew.

REKLAMA

komunikat**Burmistrz Pastęka**

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pastęku (parter) wywieszono na okres 21 dni, licząc od dnia 30.06.2021 roku, wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy – Miasta i Gminy Pastęk, wchodzących w skład gminnego zasobu nieruchomości, położonych na terenie miasta i gminy Pastęk, przeznaczonych do dzierżawy.

29321see1-A-G

komunikat**Burmistrz Miasta Braniewa**

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało wywieszone Zarządzenie nr 91/2021 Burmistrza Miasta Braniewa z dnia 25 czerwca 2021 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej.

10721sezt-A-G

HELIOS

44720olbs-A-C

Olsztyn, CH Aura,
al. Piłsudskiego 16

Szybcy i wściekli 9, 11:10,
12:10, 14:20, 15:20, 17:30, 18:30,
19:15, 20:40, 21:40; Luca, 10:30,
11:00, 12:20, 13:30, 17:20, 18:20;
Piotruś Królik 2: Na
gigancie, 10:30, 12:45, 15:00,
16:00, 18:40; Obecność

3: Na rozkaz diabła,
12:30, 17:40, 21:00; Kapitan
Szablozęby i magiczny
diament, 10:10, 13:20, 17:00;
Tom i Jerry, 10:50, 15:10;
W jak morderstwo, 15:30,
18:00, 21:10; Cruella, 10:40;

Krudowie 2: Nowa Era,
10:20, 14:40; Spirala: Nowy
rozdział serii Piła, 19:45,
22:00; Ci, którzy życzą
mi śmierci, 20:20; Małe
rzeczy, 15:45; Supernova,
20:30; Ciotka Hitlera, 13:45.

Kryzysy są dużą inspiracją dla artystów

SZTUKA || Okres pandemii to jeden z najbardziej owocnych i twórczych okresów w moim życiu. W czasie zarazy Newton z nudów wymyślił prawo grawitacji – mówi Rafał Olbiński, znany polski plakacista, malarz.

Malarz zaznacza, że czas pandemii był dla niego niezwykle płodny i produktywny. Według Rafała Olbińskiego, kryzysy i niepokoje społeczne są dużą inspiracją dla artystów. Historia pokazała, że zazwyczaj po trudnych, skomplikowanych czasach przychodzi okres rozluźnienia, który owocuje arcydzielniami sztuki i nowymi, przełomowymi odkryciami. Artysta ma nadzieję, że tak stanie się również tym razem. Zaznacza, że na brak pracy w trakcie pandemii nie mógł narzekać.

Obecnie wiele mówi się o tym, jak pandemia i związane z nią obostrzenia wpłynęły na kulturę, sztukę czy też relacje społeczne. Artysci – głównie muzycy i aktorzy – narzekają w wywiadach, że ich sytuacja ekonomiczna już od wielu miesięcy jest trudna. Nie mogą bowiem pracować tak intensywnie jak przed pandemią. Rafał Olbiński zaznacza, że jako malarz nie ma tego typu problemów. Wręcz przeciwnie, w trakcie pandemii bardzo rozwinął się twórczo. Docenia to, że miał taką możliwość. Zwraca uwagę, że trudne okresy zawsze inspirowały artystów do tworzenia arcydzieł.

– OKRES PANDEMII TO JEDEN Z NAJBARDZIEJ OWOCNYCH I TWÓRCZYCH OKRESÓW W MOIM ŻYCIU. GDY PATRZYMYSY NA HISTORIĘ RÓŻNYCH PLAG – DŻUMY, CZARNEJ OSPY – MOŻEMY ZAUWAŻYĆ, ŻE WŁAŚNIE WTEDY POWSTAWAŁY WIELKIE DZIEŁA SZTUKI.

Literatura poruszała właściwie jedynie tematy religijne, a Boccaccio napisał „Dekameron” i było to przedwiośnie renesansu. Szekspir napisał „Króla Leara” i jeszcze parę innych



Rafał Olbiński: Nauka w czasach pandemii również zawsze się rozwijała

fantastycznych sztuk – mówi Rafał Olbiński.

Według malarza izolacja społeczna i nuda pozytywnie wpływają również na rozwój nauki. Na najbardziej przełomowe odkrycia naukowcy zazwyczaj wpadali bowiem przypadkowo i nagle. Zdaniem Olbińskiego pandemia wirusa SARS-CoV-2 również może mieć pozytywne skutki w przyszłości. Żeby się o tym przekonać, musimy jednak uzbroić się w cierpliwość.

– NAUKA W CZASACH PANDEMII RÓWNIEŻ ZAWSZE SIĘ ROZWIJAŁA.

Gdy Uniwersytet Cambridge był zamknięty z powodu zarazy, Newton z nudów wyjechał do ciotki na wieś. Patrząc na jabłónkę, ku niezadowoleniu wszystkich wymyślił prawo grawitacji. Jakże było miłe życie bez grawitacji – zaznacza grafik.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

Rafał Olbiński (ur. 21 lutego 1943 w Kielcach) – polski malarz, grafik i twórca plakatów oraz jeden z przedstawicieli tzw. polskiej szkoły plakatu.

Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Po szkole średniej podjął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, które ukończył w 1969 r. Po studiach zajął się grafiką, współpracując z czasopismem „Jazz Forum”, w którym pełnił funkcję redaktora graficznego. W 1981 r. wyjechał do Paryża, skąd rok później wyemigrował do Nowego Jorku. Powrót do kraju uniemożliwiło mu wprowadzenie przez władze komunistyczne w Polsce stanu wojennego. W 1985 r. podjął pracę jako wykładowca w nowojorskiej School of Visual Arts.

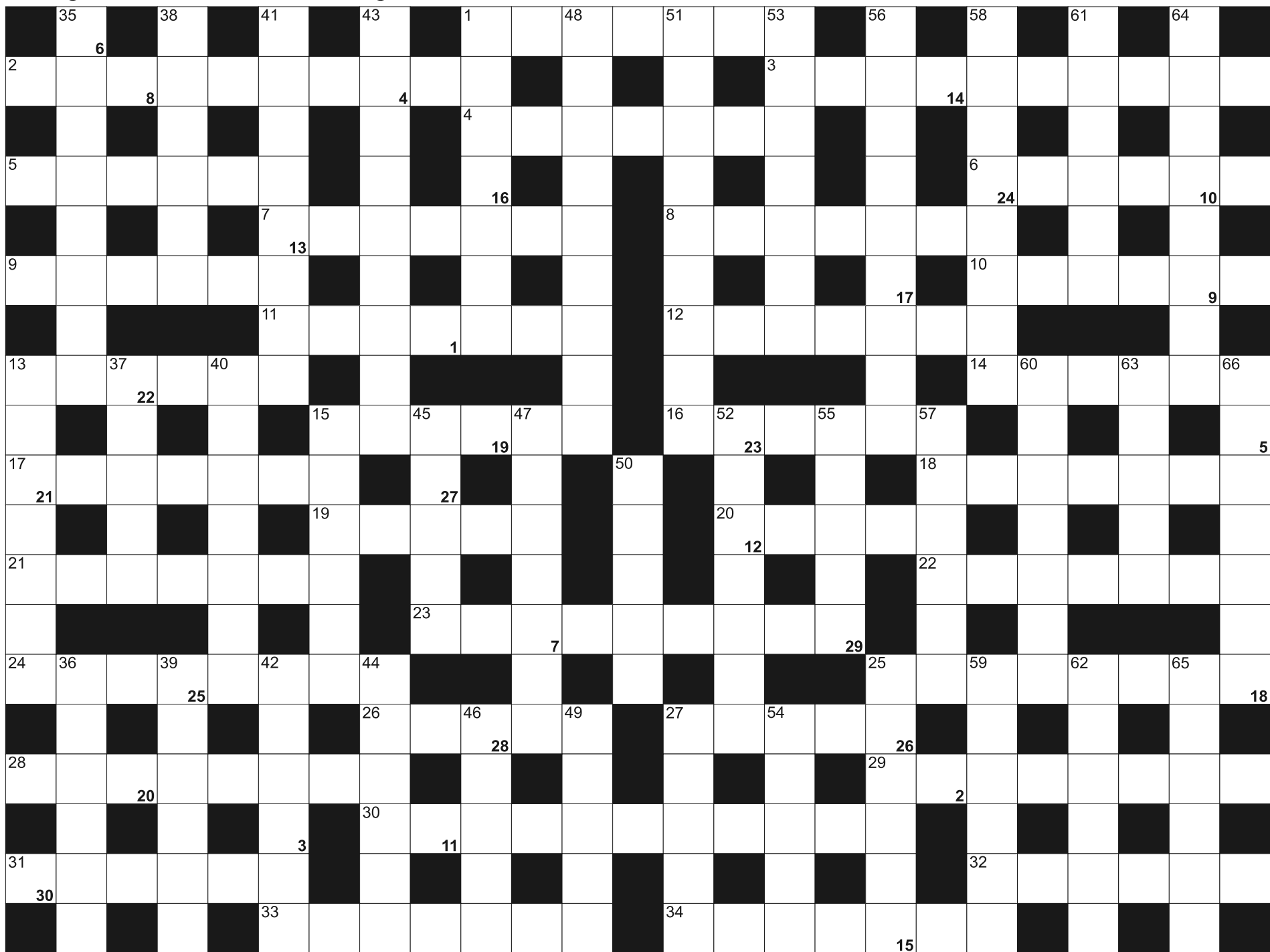
Jego prace są eksponowane w licznych galeriach i muzeach (Biblioteka Kongresu, muzeum sztuki nowoczesnej w Toyamie, Carnegie Foundation w Nowym Jorku i Muzeum Plakatu w Wilanowie), a także gromadzone przez prywatnych kolekcjonerów na całym świecie. Rafał Olbiński podjął

współpracę z takimi pismami jak „The New York Times”, „Newsweek”, „Bloomberg Businessweek” czy „Der Spiegel”. W Polsce zajmował się m.in. projektowaniem okładek płyt, np. Krzysztofa Klenczona Powiedz stary gdzieś ty był (Pronit SX 1614) i Breakoutu Żagiel Ziemi (Pronit SX 1821). Od 1997 do 2003 regularnie tworzył okładki polskiego miesięcznika psychologicznego „Charaktery” i był współtwórcą wizerunku graficznego pisma.

Jego twórczość jest szeroko nagradzana na wielu konkursach międzynarodowych. W 1995 r. otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie „New York City Capital of the World” – na plakat promujący Nowy Jork jako stolicę świata. W 1994 r. został laureatem tzw. Międzynarodowego Oskara za najbardziej niezapomniany plakat na świecie w konkursie „Prix Savignac” w Paryżu, a w 1976 r. pierwszej nagrody w konkursie Instytutu Praw Człowieka w Strasburgu. Do połowy lat 90. zgromadził około 100 nagród. Odwiedzał kilka razy Olsztyn, miał tu swoje wystawy, jest twórcą plakatu Olsztyna.

ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30												

POZIOMO: 1) kocie oko, kamień szlachetny; 2) ma wadę wzroku; 3) oceaniczne zoo; 4) odmiana, opcja; 5) pochylanie głów na powitanie; 6) japońska marka instrumentów muzycznych; 7) pracują w szpitalu; 8) aneksja terytorium Austriackiego przez Rzeszę Niemiecką; 9) ziemniaczane słupki; 10) latają samolotami; 11) marka pasty do zębów; 12) poprzeczka na torze jeździeckim; 13) Cezary z "Przedwiośnia"; 14) kara dla kierowcy; 15) Paderewski i Kraszewski; 16) cienki skórzany sznurek; 17) holenderski kwiat; 18) kierunek w poezji z Poundem i Joycem; 19) Barciś lub Żmijewski, aktorzy; 20) wydzielony rejon wyborczy; 21) kolejność, klasyfikacja zawodników; 22) Fred, mistrz tańca, partner Ginger Rogers; 23) aparaty dla pletwonurków; 24) własnoręczny podpis; 25) wyższy rangą od kaprała;

26) świt, brzask; 27) krwawe trofeum Indianina; 28) ze stolicą w Phnom Penh; 29) planowa selekcja zwierzyny łownej; 30) stolica stanu Illinois w USA; 31) mała Edyta; 32) alkohol etylowy; 33) impreza targowa na rynku miasteczka; 34) autobus turystyczny

PIONOWO: 1) dobra ocena w dzienniku; 13) inaczej akumulator, ogniwo; 15) trzecia co do wielkości wyspa Bahamów; 25) podstawa pod szklankę; 27) stolica Bułgarii; 35) laserówka z tonerem; 36) graniczy z Rwandą, Tanzanią, Kenią; 37) zwinięty papier; 38) Sr dla chemika; 39) szlak kosmicznego krażenia; 40) autor "Księgi dżungli"; 41) tylna część głowy różnych zwierząt; 42) męski, żeński lub nijaki; 43) lekarz chorób kobiecych; 44) Wielka Wyspa Piaszczysta; 45) do

pary z igłą; 46) organ do filtrowania krwi; 47) świątynie dla prawosławnych; 48) niemieckie samochody; 49) figura szachowa; 50) od ukąszenia lub oparzenia; 51) mazak; 52) choleryk, krzykacz, awanturnik; 53) służy do zapisków; 54) świadectwo jakości technicznej; 55) w Niemczech przed Euro; 56) kołty z westernów; 57) stolica Rwandy; 58) oprogramowanie ochraniające przed spamem; 59) Józef, kompozytor, nauczyciel Chopina; 60) w mitologii greckiej duch pomsty za zbrodnie; 61) dziesiątą część procenta; 62) kolorowe czasopismo poświęcone modzie; 63) odyńce inaczej; 64) Hanna, była premier Polski; 65) stolica dawnego Królestwa Obojga Sycylii; 66) Hawker, brytyjski samolot myśliwski

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłkowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKIE ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI, 602-313-371

MIESZKANIE, 602-313-371

NOWY Dwór Gdański, Kmiecin,
pow. 74,4m2, cena 330zł, 3-pok.,
Kmiecin k.Nowego Dworu Gdań-
skiego, mieszkanie 3-pokojowe,
74,4 m2 z garażem. Dobra komu-
nikacja do Gdańska, nad morze i
do Elbląga, 505-135-058.

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE ładne centrum
Olsztyna, 505-669-918

LOKAL, 602-313-371

MIESZKANIE, 602-313-371

PRACA

dam pracę

MURARZY, 667-947-124

PRACA dla kobiet tel. 602-438-077

PRACA na terenie Francji- pra-
cownicy do prac budowlanych,
wykończeniowych i pomocniczych.
TEL.605-633-540.

PRACOWNIKÓW budowlanych z
Olsztyna, Lidzbarka Warmińskiego
zatrudnię, 502-202-377

RUKOŁA Dywity zatrudni kucharza,
pomoc kuchenną, kelnera (umowa
o pracę) tel. 793-227-814

SPRZĄTANIE plaży 7 dni w tygo-
dniu w godz. 4-22 wg grafiku. Mile
widziane orzeczenie o niepełno-
sprawności. Praca sezonowa, umo-
wa zlecenie-18,30 brutto. Kontakt:
510-012-290, 510-015-275 lub SMS

SZPACHLARZY, malarzy, 602-477-
817

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, re-
monty, 504-720-494

SZPACHLOWANIE, malowanie,
500-549-432

inne

ATRAKCYJNE ceny, mycie sprzą-
tanie porządkowanie biur, mieszkań
innych, 793-164-163

RÓŻNE

inne

ZIEMIĘ przyjmę, 602-313-371

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne. Tel.606-505-511

**Zdrowie
kobiety**

**Zdrowie
dziecka**

Zdrowie.wm.pl

Odchudzanie

**Zdrowy
tryb życia**

Szukasz
klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wyberz profesjonalistów,
wyberz nas

**GAZETA
OLSZTYŃSKA.**

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



314190pb1-a-C

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana **Tadeusza Łuszczynskiego**
wieloletniego pracownika naszej firmy.
Rodzinie i Bliskim
wyraży głębokiego współczucia
składają Zarząd oraz pracownicy MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

2597210pb1-a-M

Koleżance
Grażynie Moroz
wyraży głębokiego współczucia i wsparcia z powodu śmierci
Siostry
składają Dyrekcja oraz pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie

2599210pb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ”
I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu)

Terminy przyjąć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej)

ukazują się w ciągu trzech dni
od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5

czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 28 czerwca 2021 r. odeszła od nas
nasza najukochańsza
Mama, Babcia, Prababcia i Siostra
ś. † p.
Anna Lauter

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
2 lipca 2021 r. o godz. 9.00 w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 9.30
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika, a następnie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

2601210pb1-A-G

Koleżance
Mirze Smerek-Bieleckiej
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy

składają koleżanki Magda, Jola i Basia

2592210pb1-a-M

Koleżance
Beacie Dłuska
wyraży szczerzego współczucia, otuchy i wsparcia duchowego
w trudnym czasie po śmierci
Brata
składają kuratorzy i pracownicy sekretariatu
I Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej w Olsztynie

2596210pb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani Elżbiety Sierocińskiej
Wyraży współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają Sędziowie i Pracownicy
IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
Sądu Rejonowego w Olsztynie

2591210pb1-A-G

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
Ks. Jan Twardowski

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani Elżbiety Sierocińskiej
naszego wieloletniego pracownika i koleżanki.

Wyraży głębokiego współczucia
Rodzinie i Najbliższym
w tych trudnych chwilach
składają Prezes, Dyrektor oraz wszyscy
współpracownicy z Sądu Rejonowego w Olsztynie

2604210pb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

USŁUGI POGRZEBOWE

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M

Warmiński

ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-a-K

Debiut nie potrwał pół minuty

MMA || Kiedyś mówiło się o jednej „Wencie”, ale po ostatniej gali MMA w Ostródzie do specjalnych jednostek czasu powiązanych ze sportem można dodać jednego... „Duńskiego”. Ławianin ustanowił właśnie rekord szybkości wygranej w federacji FEN.

To był debiut marzenie, co podkreślali telewizyjni komentatorzy relacjonujący ostródzką galę FEN 35: LOTOS Fight Night. A że obraz szedł na całą Polskę i świat w otwartych kanałach sportowych, więc moc, dynamikę i bystrość wojownika z Ławy poznało właśnie wielu miłośników i znawców MMA.

Patryk Duński na pewno nie uchodził za faworyta w pojedynku z Kamilem Łebkowskim, który dorobił się już nawet rangi legendy federacji FEN (Fight Exclusive Nigh, znana polska organizacja promująca walki MMA i K-1 – red.). Rywal zawodnika Arrachionu Ława to bardzo doświadczony zawodnik, jednak ostatnio częściej przegrywał niż wygrywał. I ta niepomyślność dla Łebkowskiego seria została wydłużona w oktagonie ustawionym w samym środku ostródzkiego amfiteatru, gdzie Duński dosłownie zbombardował swojego przeciwnika! Walka trwała zaledwie 16 sekund, po których nastąpiła eksplozja radości fightera, trenera Dawida Tarasiewicza i całego ławskiego obozu.

– Łebkowski zaczął aktywnie, próbując wyprowadzać ciosy proste. Wkrótce jednak sam nadział się na takie uderzenie



Patryk Duński udziela pierwszego wywiadu po zwycięskiej walce podczas gali MMA w Ostródzie

i momentalnie się przewrócił. Duński ruszył do dobitki i jeszcze pod siatką zasypał rywala kolejnymi ciosami. Sędzia musiał przerwać walkę! Trwała ona zaledwie 16 sekund! – relacjonuje fachowy portal mma.pl.

A kibice mieszanych sztuk walki już doceniają wyczyn popularnego „Chudogo”. – Piękny przykład refleksu i nieprzespania pójścia za ciosem. To można pokazywać jako instruktaż w szkołach. Do tego potrzeba instynktu, tu pięknie to widać. Wyrazy uznania – pisze jeden z internautów na facebooku federacji

FEN, która walkę opisała w kilku słowach: „Będący sporym underdogiem Patryk Duński sprawia dużą niespodziankę!”.

Tuż po walce, w trakcie wywiadu udzielonego jeszcze w oktagonie, Patryk podkreślał, jak dużo pracy włożył w przygotowania do tego pojedynku. I jak cierpliwa i wyrozumiała podczas tych przygotowań była jego żona Dominika. Podkreślał też, że nie utrzymuje się z MMA, normalnie pracuje, a sport i sztuki walki to jego pasja. Na co dzień Duński pracuje bowiem w gospodarstwie rybackim w Ławie, a w wolnych chwilach... tworzy hip-hop.

Jak to się stało, że Patryk Duński dostał szansę stoczenia walki podczas gali tak znanej federacji, jak FEN? – Decyzja o tym, że zawodnik Arrachionu Ława będzie walczył na gali w Ostródzie zapadła kilka miesięcy temu. Widzieliśmy poprzednie walki Patryka i zauważyliśmy, że pojedynki z jego udziałem zawsze są widowiskowe, nawet te przegrane – mówił jeszcze przed galą Jakub Borowicz, rzecznik federacji FEN. – Duński pochodzi z Ławy i cieszymy się, że w Ostródzie będzie walczył zawodnik z sąsiedniego miasta...

Wyniki FEN 35: LOTOS Fight Night

• Walka wieczoru, kat. 70,3 kg:

Ołeksandr Gorszczek (Ukraina, 16-5) pokonał Adriana Zielińskiego (Arrachion MMA Olsztyn, 20-11) przez jednogłówną decyzję

• **93 kg:** Adam Kowalski (Arrachion Olsztyn, 13-6-1, 1 N/C) pok. Marcina Filipczaka (5-2) przez większościovą decyzję

• **70,3 kg:** Patryk Duński (Arrachion Ława, 7-5-1) pok. Kamila Łebkowskiego (18-11) przez nokaut (ciosy), runda 1., 0.21

• **83,9 kg:** Krystian Bielski (Arrachion Olsztyn, 7-3) pok. Juana Caballero (Argentyna, 3-2) przez jednogłówną decyzję

• **77,1 kg:** Kamil Kraska (7-1) pok. Jose Barrios (Argentyna, 11-3) przez jednogłówną decyzję

• **+95 kg:** Łukasz Szmajd pok. Artura Bizewskiego przez jednogłówną decyzję – walka w formule K-1

• **120,2 kg:** Paweł Biernat (2-0) pok. Damiana Bujkowskiego (2-1) przez TKO (ciosy), runda 1.

• **93 kg:** Bartosz Szewczyk (2-0) pok. Kacpra Miklasza (1-3) przez TKO (ciosy w parterze), runda 1.

• **61,2 kg:** Mariusz Joniak (8-4) pok. Krzysztofa Gajka (0-1) przez poddanie (duszenie von Flue), runda 1.

• **70,3 kg:** Damian Rzepecki pok. Eryka Śmiatka przez jednogłówną decyzję – walka na zasadach semi-pro

Atak zaatakował złoto i wygrał

Środek plażowej siatkówki Integracyjnego Klubu Sportowego Atak Elbląg w Piastowie (gm. Milejewo) już po raz szósty z rzędu gościł siatkarzy niepełnosprawnych walczących o medale mistrzostw kraju. Do tegorocznych zmagani przystąpiło pięć klubów – Start Szczecin, Start Wrocław, Start Łódź, Start Katowice i Atak Elbląg – które wystawiły po dwa trzyosobowe zespoły, a także jedna drużyna Silesii Warszawa. Te 11 ekip grało systemem brazylijskim, czyli zespół, który ponosił dwie porażki, odpadał z zawodów.

Bardzo dobrze w tej imprezie spisał się Atak I, który w drodze do końcowego zwycięstwa wygrał pięć spotkań. W meczu o złoto podopieczni trenera Tomasza Woźnego pokonali Start I Szczecin 2:1 (21:15, 8:21, 15:8) i tym samym obronili tytuł! Mistrzami Polski zostali Rafał Wojtowicz, Jarosław Czyżewski i Mariusz Wojdag, który został też uznany MVP turnieju. W meczu o brąz Start I Łódź wygrał ze Startem Wrocław 2:1, a piąte miejsce zajęła Silesia, po zwycięstwie nad Startem II 2:0.

Z kolei w turnieju siatkówki na stojąco wystąpiły w Piastowie trzy zespoły: Start Zielona Góra, Start Łódź i Atak Elbląg, no i doszło w nim do sporej niespodzianki. Ubiegłoroczni zwycięzcy i gospodarze imprezy, grając w eksperymentalnym składzie, przegrali z obydwoma rywalami i musieli się zadowolić trzecim miejscem. W meczu o złoto Zielona Góra pokonała Łódź 2:1. Tu za najlepszego zawodnika uznano Bartłomieja Synowca (Zielona Góra).

– To był bardzo dobry turniej i to pod każdym względem – mówi Ane-

ta Rękas-Woźna, dyrektor elbląskiego klubu. – Nie brakowało niespodzianek i emocji, a w kilku spotkaniach o przejściu do dalszych gier decydowały dopiero trzecie sety.

Patronat nad imprezą sprawowali Państwowy Fundusz Rehabilitacji i Osób Niepełnosprawnych, Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Urząd Marszałkowski oraz wójt gminy Milejewo, natomiast specjalny patronat – Maciej Romanowski, starosta elbląski.

Durma był znów podwójnie najlepszy

KICKBOXING || W weekend w Zawierciu rozegrano mistrzostwa Polski w formule Light Contact oraz Point Fighting, a doskonale spisał się w nich Adrian Durma (UKS Silvant Kajak Elbląg), który został podwójnym złotym medalistą w kat. 74 kg.

Pierwotnie mistrzostwa kraju miały się odbyć w kwietniu, ale – ze względu na panującą pandemię koronawirusa – zmagania o medale MP mogły dojść do skutku dopiero teraz. Siłą rzeczy, nie były to rekordowe mistrzostwa pod względem liczby startujących, chociaż najbardziej liczący się zawodnicy w kraju (i nie tylko) jednak stawili się w Zawierciu. — I trzeba przyznać, że mistrzostwa stały na wysokim poziomie — ocenia Adrian Durma.

Tak jak w poprzednim sezonie, elblązanin sięgnął po dwa tytuły mistrzowskie. I tak, w formule Light Contact, po dojściu do strefy medalowej, Durma w półfinale pokonał na punkty Przemysław Grzesiadka (KKST Kraków), a w finale okazał się lepszy od Krystia-



Adrian Durma kolejny raz wrócił z mistrzostw Polski z podwójnym złotym „łupem”

na Bisa (KSW Police). Także w formule Point Fighting wojownik z Elbląga nie miał sobie równych. W spotkaniu o wejście do finału pokonał Romana Girka (Małpka Zawiercie), a w walce o złoto ponownie zmierzył się z Bisem i wygrał na punkty, tak jak inne wcześniejsze walki. Zdobywając dwa złote medale, Adrian Durma został również uznany najlepszym zawodnikiem mistrzostw Polski.

Przed elblązaninem jeszcze poważniejsze wyzwania. Między 3 a 9 lipca weźmie on udział w zgrupowaniu kadry narodowej w Chmielnie, gdzie będzie się przygotowywał do Pucharu Świata w Budapeszcie, a na przełomie lipca i sierpnia (29.07-5.08) Durmę czeka kolejne zgrupowanie, tym razem w Zakopanem i przed mistrzostwami świata we Włoszech. JK

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA || Jak podaje oficjalny portal internetowy IKS Jeziorak, piłkarze czwartoligowca z Iławy rozpoczną przygotowania do sezonu 2021/22 w poniedziałek 5 lipca o godz. 18. „W trakcie okresu przygotowawczego iławianie mają zaplanowane trzy sparingi” – informuje dalej strona www.jeziorakilawa.pl. W okresie przygotowawczym piłkarze będą trenować na własnych obiektach, a premierowy sparing odbędzie się 10 lipca, kiedy to „Jeziorowcy” zmierzą się na wyjeździe z czwartoligową Spartą Brodnica. Drugi mecz kontrolny zostanie rozegrany tydzień później: w sobotę 17 lipca iławianie zagrają z Powiślem Dzierzgoń (godzina i miejsce do ustalenia).

„Ostatnią grę kontrolną zaplanowano na 24 lipca, a przeciwnikiem Jezioraka będzie Huragan Morąg. Pierwszą kolejkę sezonu forBET IV ligi zaplanowano na weekend 7-8 sierpnia. Tydzień wcześniej czwartoligowcy przystąpią do rozgrywek Wojewódzkiego Pucharu Polski” – pisze strona Jezioraka.

>>> Pasjonujący przebieg miały dwa kolejne mecze 1/8 finału Euro 2020, w których padło aż... 14 goli! Nie licząc konkursu rzutów karnych, po których z turniejem pożegnali się mistrzowie świata Francuzi, sensacyjnie wyeliminowani przez Szwajcarów. W obu spotkaniach scenariusz był bardzo podobny: i Hiszpanie w Kopenhadze, i Francuzi w Bukareszcie prowadzili po 3:1, spokojnie zmierzając do ćwierćfinału, po czym w ostatnich dziesięciu minutach dali sobie wbić po dwa gole, dzięki czemu – odpowiednio – Chorwaci i Szwajcarzy zupełnie niespodziewanie doprowadzili do dogrywek. W dodatkowym czasie gry z szoku ostrażnęła się tylko Hiszpania, która w ciągu trzech minut dwa razy „ukąsiła” rywala, już nie dając mu się podnieść. Francja natomiast nadal grała tak, jakby liczyła na to, że skazywani na pożarcie Helweci w dogrywce sami wywieszą białą flagę. Nic takiego jednak nie nastąpiło, więc doszło do rzutów karnych, gdzie w ostatniej serii Kylian Mbappe przegrał pojedynek z Yannem Sommerem, po czym Szwajcaria oszalała ze szczęścia.

Wtorkowe mecze 1/8 finału Anglia – Niemcy i Szwecja – Ukraina zakończyły się już po zamknięciu tego wydania gazety.

• **1/8 finału: Chorwacja – Hiszpania 3:5 po dogr.** (Pedri 20 samob., Orsić 85, Pasalić 90+2 – Sarabia 38, Azpilicueta 57, Torres 77, Morata 100, Oyarzabal 103); **Francja – Szwajcaria 3:3 po dogr.** (Benzema 57, 59, Pogba 75 – Seferović 15, 81, Gavranović 90), karne 4:5.
• **Ćwierćfinały ME, piątek:** Szwajcaria – Hiszpania (g. 18, Petersburg), Belgia – Włochy (21, Monachium); **sobota:** Czechy – Dania (18, Baku), Szwecja/Ukraina – Anglia/Niemcy (21, Rzym).

TENIS || Rozstawiona z numerem siódmym, Iga Świątek (9. w rankingu WTA) pokonała 6:4, 6:4 Tajwankę Su-Wei Hsieh (66. WTA) w swoim meczu otwarcia w wielkoszlemowym Wimbledonie. To pierwszy zwycięski mecz Polki na londyńskiej trawie w seniorskiej karierze (trzy lata temu wygrała ona Wimbledon junierek). Kolejną rywalką tenisistki z Raszyńa będzie Rosjanka Wiera

Zwonariewa, która w dokończonym wczoraj meczu (dzień wcześniej przerwany przez deszcz) wygrała z Czeszką Marie Bouzková 7:5, 6:4. Świątek jeszcze nigdy nie miała okazji zmierzyć się ze starszą o 17 lat tenisistką z Moskwy. Zwonariewa obecnie zajmuje 96. miejsce w światowym rankingu, ale 11 lat temu była jego wiceliderką, mając na koncie w 2010 roku m.in. zwycięstwo w... Wimbledonie. W dorobku ma 12 wygranych turniejów WTA, ale ostatni z tych sukcesów odniosła już 10 lat temu...

SPORT W TV || **Tenis.** Wielkoszlemowy Wimbledon (14, 16, 18 Polsat Sport News; 12, 14, 16, 18, 20, 22 Polsat Sport Extra; 14:30, 16:30, 18:30 Polsat Sport)

• **Kolarstwo.** Tour de France, 5. etap, jazda indywidualna na czas: Changé – Laval (12:10 Eurosport 1)

• **Lekka atletyka.** Memoriał Ireny Szewińskiej w Bydgoszczy (17:10 TVP Sport)

• **Hokej.** NHL, play-offy (2:05 ze śr. na czw., TVP Sport).

PES, JK, ZICO

Stomil zaczął, także od pożegnań

PIŁKA NOŻNA || Po trzech tygodniach przerwy Stomil wrócił do zajęć, już pod okiem nowego trenera Adriana Stawskiego i jego asystentów. Na boisku treningowym królowała głównie młodzież, bo z olsztyńskiego klubu odeszła znacząca część zawodników.

W klubie przy Alei Piłsudskiego 69A tydzień zaczął się smutno, bo od pożegnań ludzi, którzy bardzo długo byli związani ze Stomilem. W piłce nożnej nie ma jednak żadnych sentymentów, o czym przekonali się na własnej skórze Janusz Bucholc, Michał Leszczyński, Piotr Skiba i Sylwester Wyłupski. Cała czwórka nie będzie już pracować w olsztyńskim pierwszoligowcu, bo klub postanowił nie przedłużać z nimi umów na nadchodzący sezon.

JANUSZ BUCHOLC ROZEGRĄŁ W BARWACH STOMILU AŻ 314 SPOTKAŃ I ZDOBYŁ DWA GOLE, NATOMIAST NIEWIELE MNIEJ, BO 290 WYSTĘPÓW, UZBIERAŁ W BIAŁO-NIEBIESKICH BARWACH PIOTR SKIBA. Z KOLEI SYLWESTER WYŁUPSKI BYŁ TRENEREM BRAMKARZY W OLSZTYŃSKIM KLUBIE PRZEZ PONAD 10 LAT...

Idźmy dalej. Wojciech Łuczak, który miał ważny kontrakt w Olsztynie jeszcze przez rok, po minionym sezonie wyrażał chęć pozostania w drużynie, jednak gdy zorientował się, że w Stomilu może grać sama młodzież, postanowił rozwiązać umowę. Tak samo postąpił Sam van Huffel, który znalazł już zatrudnienie w drugoligowej Chojniczance Chojnice.

W pierwszych zajęciach nie uczestniczył także Koki Hinokio, który jest bliski transferu do ekstraklasowego Zagłębia Lubin. Zabrakło również, wypożyczonych ostatnio do Stomilu, Adriana Szczutowskiego, Mateusza Skrzypczaka i Krystiana Ogrodowskiego, których już nie zobaczymy w Stomilu. Jak już informowaliśmy, angaż w Miedzi Legnica znalazł Jurich Carolina. Ponadto na pierwszym treningu nie było także Damiana Sie-



Fot. Emil Marecki

Na pierwszym treningu Stomilu Olsztyn czuć było powiew młodości...

ranta, któremu skończył się kontrakt, Vjačeslavs Kudrjavcevs, którego nie chcą także w Widzewie Łódź (lotewski bramkarz spędził tam na wypożyczeniu wiosnę) oraz Szymona Raka, któremu skończyło się wypożyczenie do Motoru Lublin.

Pierwszy trening były również pierwszymi zajęciami dla nowego sztabu szkoleniowego Stomilu Olsztyn. Przypomnijmy: w poprzednim tygodniu trenerem zespołu został Adrian Stawski. Teraz wiadomo już, że do jego sztabu dołączyli trener bramkarzy Przemysław Norko (pracował w Bytovii, a jako piłkarz grał m.in. w Zagłębiu Lubin) oraz analityk Jakub Żukowski. Do sztabu dokooptowano też – choć jeszcze nieoficjalnie – Grzegorza Lecha, który bardzo aktywnie prowadził pierwszy trening po przerwie urlopowej.

– Pół roku siedziałem w domu, więc paliłem się do pracy. To nowe wyzwanie dla mnie – przyznał na koniec zajęć Adrian Stawski. – Bardzo się cieszę, że mogłem poprowadzić trening. Wiem, że dzisiaj w Stomilu sporo się wydarzyło. Mi takie sprawy

nie są obce, bo wcześniej pracowałem w Bytovii, a tam różne rzeczy się działy. Takie rozstania nie są łatwe dla nikogo. Mam nadzieję, że to wszystko poskładamy i będzie okej.

– NA DZISIAJ NIE MOŻNA MÓWIĆ O SKŁADZIE, BO GO CAŁY CZAS KOMPLETUJEMY. NA DNIACH BĘDĄ SIĘ POJAWIAĆ NOWI ZAWODNICY. TRZEBA TO WSZYSTKO ZBUDOWAĆ OD POCZĄTKU. W RAMACH NASZEGO BUDŻETU BĘDIEMY SIĘ STARALI WSZYSTKO PRZYGOTOWAĆ – DODAŁ TRENER STAWSKI.

Na pierwszych zajęciach pojawili się głównie młodzi piłkarze. Najstarszymi zawodnikami trenującymi na bocznym boisku stadionu przy Al. Piłsudskiego 69a byli 29-letni Rafał Remisz i o dwa lata młodszy Jonatan Straus. Z podstawowego składu z poprzedniego sezonu obecni byli także Jakub Mosakowski i Hubert Szramka. Z zespołem Stomilu trenowali jesz-

cze m.in. Łukasz Borkowski, Jakub Brdak, Bartosz Florek, Filip Wójcik (wrócił z wypożyczenia do GKS Wiekielec), Mateusz Szenfeld, Mateusz Jońca, Filip Szabaciuk czy Jakub Kanclerz. Był także Maciej Spychała, który w rundzie wiosennej grał mniej z powodu kontuzji. Ten ostatni ma zostać w Stomilu na dłużej. W treningu wzięli też udział m.in. 23-letni napastnik, Kanadyjczyk polskiego pochodzenia Marcel Zajac z czwartoligowej Watry Białka Tatrzańska oraz Dawid Rosiak, 19-letni bramkarz trzecioligowego Hetmana Zamość.

Wczoraj Stomil ogłosił pierwsze transfery. I tak, do Olsztyna trafił – dobrze znany na Warmii i Mazurach – Karol Żwir. 26-letni obrońca ostatnio był piłkarzem Sokola Ostróda, w którego barwach w minionym sezonie eWinner 2. Ligi rozegrał 34 mecze i zdobył trzy bramki. Żwir, który grał już w Stomilu w latach 2009-17 (w grupach młodzieżowych, a od sezonu 2011/12 w pierwszym zespole), podpisał roczną umowę z opcją przedłużenia jej na kolejny sezon. Dodajmy, że w Sokole wychowanek MKS Korsze z konieczności grał jako obrońca (na środku, ale i na boku), choć sam preferuje grę w ofensywie. W debiutanckim sezonie ostródzian w II lidze był kapitanem Sokola.

Nowym zawodnikiem olsztyńskiego pierwszoligowca został również Wojciech Reiman, który też związał się ze Stomilem roczną umową. 33-letni pomocnik od 2016 roku występował w Stali Rzeszów, w której barwach w ostatnim sezonie eWinner 2. Ligi rozegrał 30 meczów i strzelił 12 goli.

W tym tygodniu zespół Stomilu będzie trenował na obiektach Warmii przy Al. Sybiraków 36a. Pierwszy sparing olsztyńska drużyna rozegra 6 lipca z Lechią Gdańsk, a następnie 10 lipca z Chojniczanką Chojnice. Kolejni rywale są dopinani przez sztab szkoleniowy Stomilu.

EMIL MARECKI

Prenumerata za zdjęcie

NASZA AKCJA || Dzisiaj każdy jest fotoreporterem, bo każdy z nas ma w kieszeni telefon. Wykorzystajcie to i róbcie zdjęcia swojego regionu. Zachęcamy – wysyłajcie do nas swoje fotografie.

Wystarczy wysłać zdjęcie ciekawego budynku, przyrody, rzeki, jeziora czy po prostu siebie na spacerze. Zdjęcia będziemy publikowali na gazetaolsztynska.pl i w „Gazecie Olsztyńskiej”. Autorzy

zdjęć, które zamieścimy w naszym papierowym wydaniu, otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej”.

Dziś pokazujemy zdjęcia Idalii Kasznickiej, która fotografowała Olsztyn i Chaberkowo.

RED.

Fot. Idalia Kasznicka



rolnicze abc



Bałcyny

Dni Pola: Praktyka, wiedza i najnowsze trendy



Wróćkowo

Modernizacja gospodarstw rolnych – pięć naborów wniosków w jednym terminie!

Od 21 czerwca do 19 sierpnia 2021 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wnioski o przyznanie pomocy na operacje typu modernizacja gospodarstw rolnych w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” finansowanego z budżetu PROW 2014-2020.

Po raz pierwszy odbędą się w tym samym terminie nabory wniosków o przyznanie pomocy z wszystkich obszarów wsparcia, tj. rozwój produkcji roślin (obszar A), rozwój produkcji mleka krowiego (obszar B) oraz rozwój produkcji bydła mięsnego (obszar C), a także obszaru związanego z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu (obszar D) oraz nawadniania w gospodarstwie. W ramach ogłoszonych naborów w roku 2021 można złożyć tylko jeden wniosek o przyznanie pomocy w jednym z wymienionych obszarów.

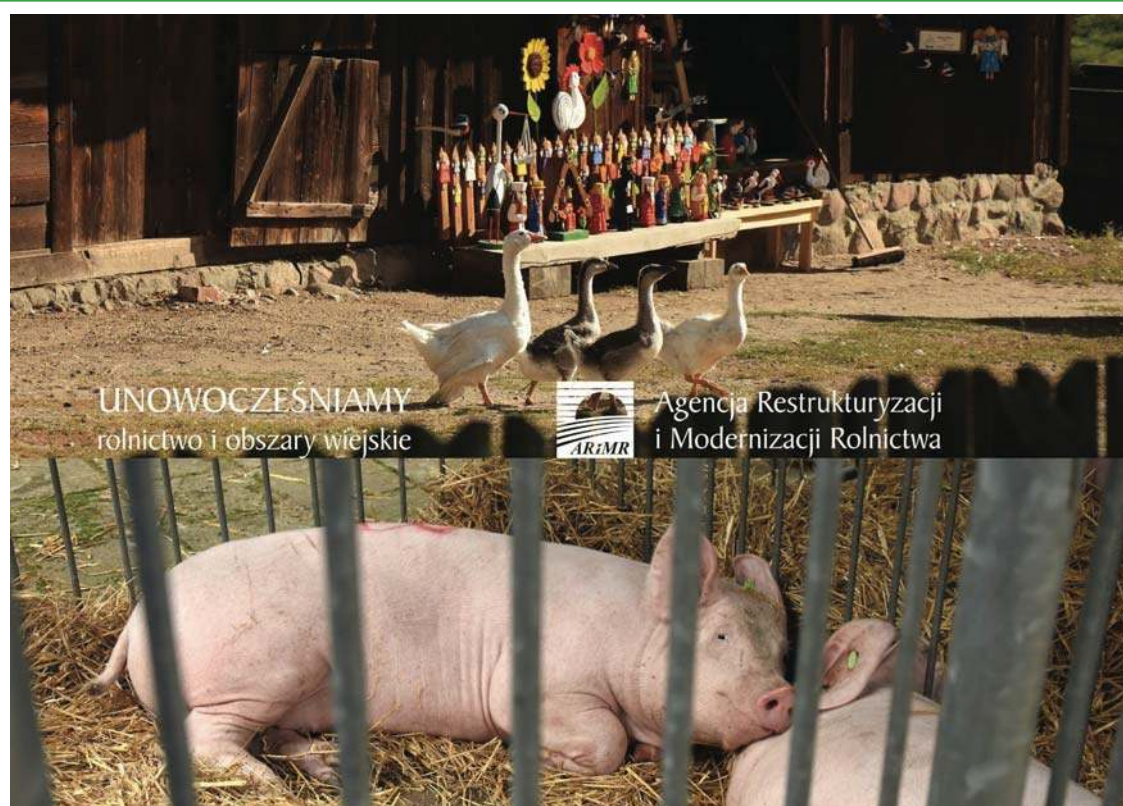
Wnioski o przyznanie pomocy wraz z towarzyszącymi dokumentami należy przekazywać do oddziałów regionalnych ARiMR (lub za pośrednictwem biura powiatowego ARiMR, znajdującego się na obszarze właściwości miejscowej właściwego OR ARiMR) w następujący sposób:

- poprzez skorzystanie z udostępnionych wrzutni/urn, w których możliwe będzie pozostawienie dokumentów, gdyż składanie ich osobiście lub przez upoważnioną osobę bezpośrednio we właściwym oddziale regionalnym/biurze powiatowym ARiMR zostało ograniczone, lub
- w formie dokumentu elektronicznego wysłanego na elektroniczną skrzynkę podawczą za pośrednictwem platformy ePU-AP – otwórz, lub
- przesyłką rejestrowaną, nadaną w placówce Poczty Polskiej.

W terminie 60 dni od dnia zakończenia naboru wniosków zostaną opublikowane listy kolejności przysługiwania pomocy. Od tego też momentu Agencja będzie miała 8 miesięcy w przypadku wniosków złożonych w obszarach A-D, lub 6 miesięcy w przypadku wniosków złożonych w obszarze nawadniania na przyznanie bądź odmowę pomocy. W trakcie weryfikacji wnioskodawcy zostaną maksymal-

nie dwukrotnie poproszeni o uzupełnienie dokumentacji. **Wnioskodawca będzie miał tylko 14 dni na złożenie uzupełnień, bardzo ważne więc jest, żeby wraz z wnioskiem o przyznanie pomocy zostały złożone wszystkie wymagane załączniki, a więc:**

- Wniosek o wpis do ewidencji producentów, jeżeli podmiotowi ubiegającemu się o przyznanie pomocy nie został nadany numer identyfikacyjny,
- Biznesplan (Uwaga! Kolejność przysługiwania pomocy jest ustalana na podstawie danych zawartych we wniosku o przyznanie pomocy oraz m.in. w biznesplanie złożonym wraz z tym wnioskiem, w dniu złożenia tego wniosku) w formie dokumentu elektronicznego na elektroniczną skrzynkę podawczą lub na elektronicznym nośniku danych (CD, DVD lub pamięć USB) oraz wydruk podsumowania biznesplanu,
- Oświadczenie właściciela albo współwłaściciela gospodarstwa o wyrażeniu zgody na realizację operacji lub ubieganie się o przyznanie pomocy,
- Umowa spółki cywilnej – w przypadku gdy operacja będzie realizowana w ramach wykonywania działalności gospodarczej w formie spółki cywilnej,
- Zaświadczenie wydane przez naczelnika właściwego urzędu skarbowego potwierdzające wpis do ewidencji podatników podatku dochodowego od osób fizycznych z tytułu prowadzenia działań specjalnych produkcji rolnej – w przypadku gdy podmiot ubiegający się o przyznanie pomocy prowadzi produkcję w zakresie działań specjalnych produkcji rolnej,
- Dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje zawodowe – w przypadku operacji realizowanej przez młodego rolnika,
- Dokumenty potwierdzające osiągnięcie przychodu z tytułu prowadzenia działalności rolnej,
- Umowa wspólnego używania przedmiotu operacji – w przypadku osób wnioskujących wspólnie,



- Kosztorys inwestorski – w przypadku gdy operacja obejmuje inwestycję polegającą na budowie, przebudowie lub remoncie połączonym z modernizacją,
- Umowa przedwstępna sprzedaży całej produkcji wytworzonej w gospodarstwie w związku z realizacją operacji, jeżeli podmiot ubiegający się o przyznanie pomocy jest w jej posiadaniu – w przypadku gdy w związku z realizacją operacji wzrośnie produkcja,
- Dokumenty potwierdzające samoistne lub zależne posiadanie gospodarstwa, w którym będzie realizowana operacja,
- Plan rozmieszczenia na terenie gospodarstwa budynków i budowli, a w przypadku operacji związanych z zakładaniem lub wyposażeniem plantacji wieloletnich – również tych plantacji, oraz rzuty budynków służących do produkcji rolnej wraz z ich rozplanowaniem wewnętrznym w zakresie niezbędnym do oceny realizowanej operacji,
- Projekt budowlany – w przypadku gdy operacja obejmuje inwestycję polegającą na budowie, przebudowie lub remoncie połączonym z modernizacją, na realizację których wymagane jest uzyskanie pozwolenia na budowę,
- Rysunki planowanych do wykonania robót budowlanych umożliwiających poprawne zweryfikowanie kosztorysu inwestorskiego dołączonego do wniosku o przyznanie pomocy wraz z opisem zakresu planowanych robót budowlanych i szkicem sytuacyjnym rozmieszczenia przedmiotu objętego operacją w stosunku do pozostałych budynków na terenie gospodarstwa rolnego,
- Ostateczne pozwolenie na budowę lub zgłoszenie zamiaru wykonania robót budowlanych właściwemu organowi, potwierdzone przez ten organ, wraz z oświadczeniem podmiotu, że w terminie 21 dni od dnia zgłoszenia zamiaru wykonania robót budowlanych właściwy organ nie wniósł sprzeciwu, lub zaświadczeniem wydanym przez właściwy organ,

że nie wniósł sprzeciwu wobec zgłoszonego zamiaru wykonania robót budowlanych,

- Ostateczna decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji – w przypadku gdy na podstawie przepisów prawa ochrony środowiska istnieje obowiązek uzyskania takiej decyzji.

Dostarczenie wszystkich wymaganych załączników wraz z wnioskiem o przyznanie pomocy oraz spójne i przejrzyste założenia operacji przedstawione w biznesplanie pozwolą znacznie skrócić czas weryfikacji, a tym samym przyspieszyć realizację inwestycji. Szczególnie ważne jest wcześniejsze przygotowanie dokumentacji budowlanej. Czasu pozostało niewiele, gdyż inwestycje finansowane w ramach PROW 2014-2020 będzie można rozliczyć maksymalnie do 30 czerwca 2025 r.

Więcej informacji na
www.arimr.gov.pl

Panorama Pól Timac Agro: praktyka, wiedza i najnowsze trendy

W Zakładzie Produkcyjno – Doświadczalnym „Bałcyny” Spółka z o.o. w Lipowie (pow. ostródzki) 17 czerwca odbyła się kolejna edycja pokazów polowych Panorama Pól Timac Agro. Praktyka rolnicza spotkała się z wiedzą o najnowszych trendach w agrotechnice i nawożeniu.



Uczestników spotkania przywitali dyrektorzy i doradcy terenowi Timac Agro Polska, a także Robert Krutczenko, dyrektor Zakładu Produkcyjno – Doświadczalnego „Bałcyny” Spółka z o.o., oraz prof. dr hab. inż. Krzysztof J. Jankowski, dziekan Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Profesor Jankowski w swoim wystąpieniu wspominał o Europejskim Zielonym Ładzie, który wymusi na rolnikach redukcję stosowanych pestycydów do 50 proc. do 2030 roku. Według nowych wytycznych zredukowana zostanie również ilość stosowanych nawozów, a powiększy się powierzchnia upraw organicznych. Zmniejszenie dawek powinno przełożyć się na efektywność działania stosowanych nawozów. Profesor nie ma cienia wątpli-

wości, że firma Timac Agro Polska, której nawozy bada od prawie 12 lat doskonale odnajdzie się w Europejskim Zielonym Ładzie ponieważ erę innowacyjnych nawozów o efektywniejszym działaniu zapoczątkowała już wiele lat temu.

Potwierdził to Krzysztof Oksentowicz, dyrektor handlowy Timac Agro Polska, który podkreślał, że często słyszy się, że Timac „niesie kaganek oświaty” i coś w tym jest. – Przypomnę, że mamy do czynienia z firmą produkcyjną, która ma za sobą 60 letnią historię i doświadczenie. W Polsce firma obecna jest od 15 lat i z niezmiennym zaangażowaniem odpowiada na potrzeby rynku, w zakresie wsparcia polskich producentów rolnych. Co ważne wszystkie innowacyjne, skuteczne i wydajne rozwiązania są realizowane w sposób

zrównoważony uwzględniający dbałość o środowisko naturalne – wyjaśnił Oksentowicz.

Model biznesowy firmy opiera się na bezpośrednim docieraniu doradcy do rolnika – klienta i wspólnej analizie potrzeb występujących w danym gospodarstwie. Podczas Panoramy Pól zaprezentowano szereg rozwiązań możliwych do zastosowania w różnych uprawach i w różnych fazach rozwoju roślin. Możliwości jest wiele, bo Timac to coś więcej, niż tylko nawozy granulowane, czy doliczne. Timac to odżywanie gleby, odżywanie roślin, biostymulacja, ekologia. Jedną gamą produktów wspomaga rośliny na starcie, kolejną skupia się na budowaniu plonu, każdy rolnik znajdzie coś co chętnie przetestuje w swoim gospodarstwie.

JESZCZE MOŻEMY POMÓC KUKURYDZY

W tym roku rolnicy mieli wiele pytań co zrobić z kukurydzą, czy można jej jakoś pomóc? W czerwcu kukurydza powinna być dużo wyższa, ale niestety tegoroczna zima wiosna zrobiła swoje i w większości gospodarstw kukurydza ma dopiero 6–8 liści, podobnie uprawa wyglądała na poletkach doświadczalnych.

Ekspersi od odżywiania roślin jednogłośnie polecieli jako wsparcie kukurydzy w tym ciężkim roku Fertileader Axis, płynny nawóz działający antystresowo, stymulujący i podnoszący wydajność fotosyntezy. Nawóz, który poza kompleksem SEACTIV®, skład którego wchodzi glicyna-betaína, IzoPentyl Aadeniny i aminokwasy, zawiera także azot 3 proc., fosfor 18 proc., mangan 2,5 proc. i cynk 5,7 proc. – Polecam dawkę 3 l/ha i raczej proszę żeby jej nie zmniejszać, a jeżeli ktoś ma kukurydzę bardzo słabą to nawet podwyższyłbym dawkę do 4 l/ha. Fazę mamy idealną do wykonania zabiegu, bo kukurydza jest niska. Niestety mamy taki rok, że musimy jej pomóc, nie tyle na starcie, co właśnie w tej fazie żeby rozprędziła się i zaczęła budować plon – wyjaśnia dyrektor handlowy Timac Agro Polska.

MIKROGRANULOWANY NAWÓZ STARTOWY Z BIOSTYMULACJĄ

Podczas lustracji pól rolnicy wymieniali się doświadczeniami i uwagami na co



warto zwrócić uwagę przed kolejnym sezonem wegetacyjnym. Często w rozmowach pojawiał się mikrogranulowany nawóz startowy Physiostart przeznaczony do aplikacji podczas siewu punktowego rzepaku, kukurydzy, buraka cukrowego, czy też warzyw. Jest to pro-

dukt, którego precyzyjna aplikacja i bliskość nawozu i nasion powoduje natychmiastową dostępność składników i ich błyskawiczne pobieranie. Poza tym mikrogranulat ma idealnie skomponowany skład niezbędny do odżywienia rośliny na wczesnym etapie rozwoju.

Wśród składników znajdziemy: azot, fosfor, siarkę, wapń oraz cynk. Physiostart ma w swoim składzie dodatk substancji o działaniu biostymulującym PHYSIO+, który dodatkowo wpływa na szybki i równomierny wzrost systemu korzeniowego, oraz na pobieranie wapnia i pozostałych składników pokarmowych. Dzięki temu nie tylko odżywiamy rośliny, ale również zwiększamy ich odporność na stres, a biostymulacja podana w tak wczesnej fazie gwarantuje roślinie zdecydowanie lepszy wigor początkowy.

Wybór produktów jest naprawdę bardzo duży, przed podjęciem decyzji trzeba zbadać warunki glebowe i sprawdzić zasobność gleb w danym gospodarstwie. Warto porozmawiać z doradcami terenowymi.

Monika Kopacz-Radziulewicz

REKLAMA




tel: 564 743 727
www.agromex-az.pl



CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE





13-306 Kurzętnik
ul. Sienkiewicza 15



Bobik opanowany przez mszyce

Warunki atmosferyczne panujące wiosną było bardzo zmienne. Niskie temperatury, w stosunku do średnich z wielu lat, spowodowały opóźnienie wylotu wielu szkodników, w tym również mszyc. Jednak początek czerwca z bardzo wysokimi temperaturami, spowodował ożywienie w świecie owadów. Na wielu roślinach uprawnych populacje szkodników zaczęły zwiększać swoją liczebność.

Mszyca burakowa należy do szkodników żerujących na wielu roślinach uprawnych i chwastach. Żeruje na kilkuset roślinach. Szczególnie groźna jest w uprawach buraka cukrowego i bobiku. To właśnie w ostatnim okresie szczególnie szybko opanowuje rośliny bobiku, a wysokie temperatury pozwalają jej na tworzenie licznych populacji w bardzo krótkim czasie.

JAK ROZPOZNAĆ MSZYCE BURAKOWĄ?

Mszyca burakowa występuje w dwóch formach: uskrzydłonej i bezskrzydłej. W populacjach dominują formy bezskrzydłe, koloru matowo-czarnego z lekkim brązowym



odcieniem, długości około 2, 2 mm. Formy uskrzydłone są czarnozielone, błyszczące, o wąskim, wydłużonym ciele, skrzydłami charakterystycznie złożonymi dachówkowato i długości 2,3 - 2,6 mm.

JAK PRZEBIEGA JEJ ROZWÓJ?

Mszyca burakowa zimuje w postaci jaj złożonych na pędach trzmieliny, kaliny lub jaśminowca. Wiosną na tych krzewach rozwija się około 3. pokoleń. W pokoleniu trzecim pojawiają się osobniki uskrzydłone, które przelatują na rośliny żywicielskie, wśród których jest również bobik. Rozwój jednego pokolenia na bobiku trwa około

10-14 dni, a w dużym stopniu zależy od temperatury. W okresie wegetacji mszyca ta może rozwinąć nawet kilkanaście pokoleń. Szczególnie płodne są pokolenia wiosenne, gdzie dziesięć rodzą nawet około 150 larw, które w ciągu 8-10 dni stają się dorosłe i zdolne do wydania potomstwa.

NA CZY POLEGA SZKODLIWOŚĆ MSZYCY BURAKOWEJ?

Mszyce tworzą bardzo liczne kolonie, składające się z setek, a nawet tysięcy osobników. Preferują i zasiedlają przede wszystkim najmłodsze, wierzchołkowe części roślin. W sprzyjających warunkach mogą pokrywać całe rośliny. Szkodliwość bezpośrednia mszyc polega na pobieraniu/wysysaniu soku floemowego z różnych części roślin. Mszyca burakowa na bobiku żeruje na pędach, kwiatostanach, związujących się strąkach.

Zaatakowane rośliny mają zahamowany wzrost, a zasiedlone części roślin ulegają deformacji, więdną, nie roz-



wijają się i bardzo często zamierają. W miejscach wkłucia mszyc dochodzi do mechanicznych uszkodzeń tkanki roślinnej, przez które mogą wnikać czynniki zarodniki lub inne czynniki powodujące wtórne infekcje grzybowe.

Ponadto mszyce podczas żerowania wydzielają spadz, lepka substancję, na której rozwijają się grzyby sadzakowe, osłabiające asymilację roślin. Bardzo ważnym aspektem żerowania mszyc, jest

możliwość infekowania roślin wirusami wywołującymi.

Decyzje o przeprowadzeniu zabiegu podejmujemy na podstawie monitoringu upraw.

Prof. dr hab. Bożena Kordan,
Katedra Entomologii,
Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej,
UWM w Olsztynie,
bozena.kordan@uwm.edu.pl
Mgr inż. Mariusz Foltynski,
Agrii Polska,
mateusz.foltynski@agrii.pl

REKLAMA



SPRZEDAŻ CIĄGNIKÓW I MASZYN ROLNICZYCH

- Stała ekspozycja
- Fachowe doradztwo
- Konkurencyjne ceny
- Różne formy finansowania
- Serwis
- Gwarancja jakości





Składasz wniosek na dotacje z PROW? **Mamy sprzęt który potrzebujesz.**

Orneta ul. Gdańska 23 tel. **e-mail. kogowski@kogowski.pl**

Teoria i praktyka we Wróćkowie

Jak co roku pod koniec czerwca odwiedziliśmy poletka Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian we Wróćkowie. Podczas Dni Pola mieliśmy okazję zapoznać się z odmianami zalecanymi do uprawy w naszym województwie.

Zaproszonych gości, firmy rolnicze, rolników i innych przybyłych uczestników spotkania tradycyjnie przywitał Henryk Pastuszek, dyrektor SDOO we Wróćkowie. Rolnicy lubią przyjeżdżać na Dni Pola organizowane przez SDOO ponieważ porównanie i dokładne obejrzenie kilkunastu, czy kilkudziesięciu odmian na polu jest bezcenne. Poza tym co roku uczestnicy czekają na spotkanie z Małgorzatą Gazdą, kierownik Działu Badawczo-Doświadczalnego SDOO we Wróćkowie, przed którą poletka nie mają żadnych tajemnic. Warto dodać, że pani Małgorzata bardzo chętnie dzieli się swoją wiedzą, doświadczeniem i praktycznymi spostrzeżeniami.

Na LOZ do uprawy w województwie warmińsko-mazurskim na 2021 rok, znalazło się 10 odmian pszenicy ozimej. W tym 5 odmian klasy A – pszenicy jakościowej i 5 odmian klasy B – pszenicy chlebowej. Wśród odmian jakościowych w 2021 roku na liście pojawiły się odmiany Comandor hodowli Danko i Euforia z HR Strzelce. Odmiana Euforia spełnia wysokie wymagania rolników z północno-wschodniej Polski dotyczące zimotrwałości. Po srożej zimie w 2016 COBORU

ocenilo zimotrwałość Euforii na 6. Zimotrwałość i potencjał plonotwórczy to podstawowe kryteria, którymi kierują się rolnicy z tej części Polski przy wyborze odmian. Wśród pszenicy chlebowej nowościami, na Liście Odmian Zalecanych są: Plejada i Sfera.

W ramach Inicjatywy Białkowej COBORU mogliśmy lustrować poletka doświadczalne z roślinami bobowatymi. Inicjatywa ma na celu propagowanie uprawy roślin białkowych i soi w naszym kraju dla poprawy bilansu paszowego i białkowego. Wprowadzono ją w 2017 roku, w doświadczeniach zakładanych w całej brane są pod uwagę tradycyjne rośliny bobowate grubonasiennne, czyli bobik, groch siewny, łubin wąskolistny, łubin żółty oraz budząca wiele kontrowersji, co do uprawy w naszym klimacie soja.

W bieżącym roku województwo warmińsko-mazurskie utworzyło Listę Odmian Zalecanych dla grochu.

NA LOZ WIDNIEJE 8 ODMIAN GROCHU SIEWNEGO, W TYM 6 ODMIAN OGÓLNOUŻYTKOWYCH: ASTRONAUTE, BATUTA, MANDARYN, NEMO, SPOT I TARCHALSKA ORAZ 2 ODMIANY PASTEWNE: HUBAL I TURNIA.

Od 2020 roku na LOZ widnieją dwie odmiany soi wczesna Erica i średniowczesna Abelina. Poza tymi odmianami na poletkach we Wróćkowie w ramach Inicjatywy Białkowej COBORU w 2021 roku badanych i testowanych jest w sumie 40 odmian.

Podobnie jest w innych ośrodkach w Polsce i zadaniem SDOO we Wróćkowie jest sprawdzenie, które z odmian soi mają szansę na wzrost i rozwój w warunkach północno-wschodniej Polski dojrzeć.

– W tym roku soja jest u nas na poletkach po raz piąty, a nasze doświadczenia i obserwacje potwier-

dziły, że można zaryzykować i siać na tych terenach wczesne odmiany, bo mają szansę dojrzeć. Soja jest rośliną ciepłolubną i w naszych warunkach najlepiej ją wysiewać wokolicy 10 maja. I dokładnie 10 maja wysialiśmy ją w tym roku – wyjaśnia Małgorzata Gazda.

Monika Kopacz-Radziulewicz



REKLAMA

OSZCZĘDZAJ DZIĘKI ODNAWIALNYM ŹRÓDŁOM ENERGII

SKORZYSTAJ Z OFERTY



EXPOM
ECO-ENERGY

- FOTOWOLTAIKA
- POMPY CIEPŁA
- FOLIE GRZEWCZE

**ZYSKAJ Z NAMI
NAWET DO 37 000ZŁ
Z PROGRAMU
"CZyste Powietrze"**

KONTAKT:
EXPOM S.A. - DZIAŁ ECO-ENERGY
UL. SIENKIEWICZA 19
13-306 KURZĘTNIK

TEL: +48 509 500 454 E-MAIL: ECO-ENERGY@EXPOM.PL

WWW WWW.EXPOM.COM



EXPOM
ECO-ENERGY



Jak ograniczyć chwościka buraka?

Objawy chwościka buraka najczęściej stwierdza się na liściach, ale mogą być diagnozowane na ogonkach liściowych, a na plantacjach nasiennych również na pędach kwiatowych.

Panujące aktualnie warunki pogodowe z wysokim nasłonecznieniem i temperaturą przekraczającą 24°C oraz utrzymującą się wysoką temperaturą powyżej 15°C nocą wpisują się w wymagania *Cercospora beticola*, sprawcy chwościka buraka. Przebieg choroby jest zwykle gwałtowny i skutkuje szybko postępującym ubożeniem powierzchni asymilacyjnej, spadkiem zawartości cukru i obniżaniem masy korzeni. Jest to związane z możliwością szybkiego wytworzenia zarodników na porażonych roślinach, które dokonują wtórnych infekcji w uprawie buraka ćwikłowego, pastewnego i cukrowego.

Objawy chwościka buraka najczęściej stwierdza się na liściach, ale mogą być diagnozowane na ogonkach liściowych, a na plantacjach nasiennych również na pędach kwiatowych. Pierwotne objawy dostrzegamy na zewnętrznie ułożonych liściach

niższych pięt w postaci drobnych, szaro wybarwionych plamek z antocyjanową obwódką, która jest najbardziej dostrzegalna w uprawie buraka ćwikłowego. Z czasem tkanka chorobowo zmieniona jest nekrotyczna, a w jej obrębie widoczne są strzępki grzybni i skupienia zarodników.

**ENZYMATYCZNY
ROZKŁAD
POWODOWANY
PRZEZ GRZYBY
MOŻE SKUTKOWAĆ
WYKRUSZANIEM
TKANKI ROŚLINNEJ.**

Znasilaniem choroby, plamki początkowo drobne łączą się, a cały liść zasycha. Roślina bronić się przed patogenem wytwarza nowe blaszki liściowe dzięki zapasowi cukru



w korzeniu, co nadaje wydłużony pokrój głowy buraka.

Źródłem infekcji jest często grzybnia *Cercospora*, która pozostaje na resztkach buraka, a także szpinaku, łobody czy szarlatu. Dlatego też należy ograniczać udział tych roślin w zmianowaniu lub zwalczać chwasty z rodziny

komosowatych w uprawach buraka, a ich resztki jeszcze przed siewem roślin następnych przeorać. Ochrona chemiczna jest uzasadniona, gdy widzimy pierwsze symptomy choroby, wtedy także można liczyć na wysoką skuteczność zabiegu. Badania prowadzone na szczepach *Cercospora*



beticola wykazały, że grzyb jest częściowo lub całkowicie odporny na tiofanat metylowy, wybrane triazole i strobiluryny, co utrudnia podjęcie decyzji o wyborze preparatu do ochrony. Zasadnym byłoby zastosowanie mieszaniny substancji np. epoksikonazolu i fenpropidyny czy difenoko-

nazolu i azoskystrobiny. Kondycjonując na zdrowotność buraka działają także nawozy zawierające miedź.

Dr hab. Marta Damszel
Katedra Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

REKLAMA



- EKSPORT ORAZ IMPORT WOŁOWINY I ŻYWCA
- PONAD 20 LAT NA RYNKU
- SPECJALISTA W BRANŻY MIĘSA WOŁOWEGO
- WYSPECJALIZOWANY TRANSPORT
- EKSPORT BYDŁA I MIĘSA DO 20 KRAJÓW EU I AZJI
- SKUP BYDŁA LIMOUSINE NA EKSPORT
- SPRZEDAŻ ODSADKÓW DO DALSZEJ HODOWLI

AGR STAR

AGROSTAR Sp. j., A. Starownik, J. Starownik
Nowa Jedlanka 87, 21-109 Uścimów
tel. +48 818 523 223, fax +48 818 523 612
e-mail: agrostar@poczta.onet.pl
www.agrostar.info



SZCZEPIMY SIĘ! DAJMY SOBIE SZANSĘ!

Pojawienie się koronawirusa na świecie spowodowało wiele ograniczeń w życiu zawodowym, społecznym i w kontaktach międzyludzkich. Dzięki szczepieniom możemy podjąć skuteczną walkę z chorobą COVID-19 i mieć nadzieję na rychły powrót do trybu życia sprzed pandemii.

Zwraca na to uwagę prof. dr hab. Krzysztof Niemczuk – lekarz weterynarii, ale przede wszystkim naukowiec zajmujący się wirusami, dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego - Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. – Szczepionka jest nadzieją na powrót do normalności. Jako naukowiec ufam moim kolegom, którzy stworzyli szczepionkę na SarsCov2, jest ona bezpieczna – podkreśla profesor Niemczuk i zachęca do szczepień. – Apelując do wszystkich, zwracam się szczególnie do Was, młodzi mieszkańcy wsi, abyście namawiali do szczepień Waszych Rodziców, a przede wszystkim Waszych Dziadków – rolników Seniorów. Szczepimy się! Dajmy sobie szansę!

inf. MRiRW

Gdzie nas szukać?

Małgorzata Dargiewicz
Dyrektor projektu
Rolnicze ABC

Tel. (89) 5397473

Kom. 502-499-528

m.dargiewicz@rolniczeabc.pl

www.rolniczeabc.pl

fb: rolniczeabc



Następne wydanie
28 lipca 2021

Rozszerzona odpowiedzialność producenta

W ostatnich miesiącach toczą się szerokie dyskusje na temat wprowadzenia w Polsce Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta. Do wdrożenia nowych obowiązków zobowiązuje Polskę przyjęty w 2018 roku unijny pakiet odpadowy.

W uproszczeniu ROP zakłada, że producent bierze odpowiedzialność finansową za pełen cykl życia produktu, nie kończąc jednak na sprzedaży konsumentowi, a na partycypacji w kosztach pozbycia się odpadu opakowaniowego. Mowa o partycypacji w kosztach selektywnej zbiórki, segregacji i przygotowania opakowań do recyklingu.

Obok produktów, które używamy codziennie w naszych domach, zdarza się nam również stosować te kupowane raz na jakiś czas, np. farby, oleje, kleje, środki ochrony roślin do naszego ogrodu. Są to właśnie odpady specjalne wymagające specjalnego traktowania. Jednak dopóki stosujemy je w naszych domach, stają się one częścią tzw. odpadów komunalnych. Gminy organizują specjalne punkty zwrotu takich odpadów - tzw. PSZOK-i, gdzie można je nieodpłatnie zdać i nie przejmować się ich dalszym zagospodarowaniem.

Wyjątkiem od tej ogólnej zasady są odpady, które powstają z działalności gospodarczej. W tym przypadku ch zagospodarowanie trzeba zadbać we własnym zakresie.

Zatrzymajmy się na chwilę przy specyficznym rodzaju

działalności, czyli działalności rolniczej. Stosowane w niej środki ochrony roślin czy nawozy, a także inne produkty wspierające ochronę roślin i hodowlę, powodują powstawanie kilku tysięcy ton odpadów rocznie, które trzeba zagospodarować. W tym przypadku trudno w jakikolwiek sposób zredukować tę liczbę odpadów, stosując którekolwiek z konsumpcyjnych zasad less waste czy zero waste. W przypadku niektórych preparatów, takich jak środki ochrony roślin, to jakie jest opakowanie (trwałość, wytrzymałość, materiał, z którego jest ono wykonane) podlega autoryzacji na etapie rejestracji przez ministra rolnictwa.

ROP W PRAKTYCE, CZYLI JAK TO ZROBILI PRODUCENCI ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN

Itu mamy ciekawą sytuację. W trakcie, gdy rynek dyskutuje o tym, jak powinien wyglądać ROP, ile powinien kosztować - jest w Polsce branża, która konsekwentnie i nieprzerwanie od 17 lat realizuje ROP dla wprowadzanych do obrotu produktów.

Mowa o Systemie Zbiórki Opakowań PSOR.

Początki Systemu sięgają roku 2004, kiedy to czołowi producenci i importerzy środków ochrony roślin wystąpili z inicjatywą powołania systemu zajmującego się zbieraniem i zagospodarowaniem odpadów opakowaniowych po produktach wprowadzanych przez nich na rynek.

Stworzyli w ten sposób bezpłatne i łatwe narzędzie dla swoich klientów, umożliwiające pozbycie się opakowań po zużytych produktach w sposób odpowiedzialny i bezpieczny dla środowiska.

SYSTEM PSOR JEST SYSTEMEM DOJRZAŁYM, PRZESZEDŁ SZEREG REORGANIZACJI ZWIĄZANYCH ZE ZMIANAMI PRAWNYMI I OPERACYJNYMI NA RYNKU ODPADÓW.

Niezależnie od wyzwań zawsze zmianom tym przyświecał jeden cel - zapewnienie rolnikom isklepom odbioru opakowań po środkach ochrony roślin. Nieustannie od 2004 roku realizujemy to zobowiązanie.

System PSOR już od 17 lat realizuje ROP. W 2004 roku producenci dobrowolnie rozszerzyli swoją odpowiedzialność za produkt, uruchamiając pilotażową zbiórkę opakowań po produktach, które wprowadzają na rynek. Już w czwartym roku zbiórki

osiągnęliśmy poziom blisko 60% masy wprowadzonych opakowań i nieustannie od tego czasu pracujemy, aby maksymalizować zbiórkę.

2019 rok był dla Systemu kluczowy. Z jednej strony pod względem wyzwań, jakimi były problemy z dostępnością instalacji zapewniających recykling i odzysk opakowań po produktach niebezpiecznych. Z drugiej strony udało nam się uzyskać najwyższą pod względem udziału procentowym i masy liczbę zebranych opakowań. Wyniosła ona 2 mln 225 tys. kg, co stanowi 75% masy wprowadzonej przez wprowadzających zrzeszonych w Systemie PSOR.

Z kolei 2020 rok z uwagi na pandemię COVID-19 wymagał dostosowania się do nowej sytuacji. Zbiórka opakowań nie została zatrzymana.

na. Działaliśmy prężnie przez cały rok. Odebraliśmy łącznie 2 mln 200 tys. kg opakowań, co stanowiło ponad 67% masy wprowadzonej przez uczestników Systemu.

Aleksandra Mrowiec, Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin

Bez ich zaangażowania nie byłoby sukcesu:

- użytkowników środków ochrony roślin, którzy coraz chętniej uczestniczą w zbiórce opakowań;
- ponad 4 tys. sklepów i hurtowni, które nie tylko zbierają opakowania, ale także pomagają nam w edukowaniu użytkowników;
- operatora Systemu odpowiadającego za zbiórkę i bezpiecznie utylizującego opakowania oraz pracowników Operatora;
- uczestników Systemu, producentów i importerów działających na rzecz funkcjonowania i propagowania Systemu.

ROP i co dalej z Systemem PSOR?

Zgodnie z założeniami deklarowanymi przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska system ROP ma obejmować wszystkich przedsiębiorców, być wspólnym dla całej Polski i realizowanym centralnie przez podmiot publiczny. może to spowodować likwidację istniejącego od 17 lat Systemu PSOR, bądź zmienić model jego funkcjonowania i finansowania. Niosłoby to za sobą szereg negatywnych konsekwencji dla rolników, którzy z dnia na dzień utraciliby dostęp do efektywnego, sprawdzonego i bezpłatnego dla nich rozwiązania. Łączyłoby się ze zorganizowaniem od nowa całego systemu zbiórki. Producenci zrzeszeni w Systemie PSOR deklaruja chęć utrzymania Systemu PSOR, jako systemu realizującego ROP w Polsce w kolejnych latach i z taką propozycją występujemy do Ministra Klimatu i Środowiska.

REKLAMA

SKUP I SPRZEDAŻ ZBOŻ

- PSZENICA
- JĘCZMIEN
- PSZENŻYTO
- OWIES
- MIESZANKA ZBOŻOWA

**KAŻDA JAKOŚĆ,
RÓWNIEŻ Z PRZEZNACZENIEM
NA GORZELNIĘ**

TEL. 518-048-715

REKLAMA

Energoutil

ODBIÓR PADŁYCH ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

ZGŁOSZENIA (CAŁODOBOWO)
tel. 87 620 38 58, 783 888 809



- zapewniamy szybki czas realizacji od momentu zgłoszenia
- odbierzemy sztukę specjalistycznym środkiem transportu wyposażonym we wciągarkę
- wystawimy dokumenty potwierdzające odbiór padłej sztuki w celu wyrejestrowania jej przez Państwa z ewidencji ARIMR

ENERGOUTIL Sp. z o.o. Nowa Wieś Elcka ul. Elcka 1A, 19-300 Elk
tel./fax 87 620 38 58, tel. kom. 783 888 809

28921ekwe-a-M

Zaprawianie do prawidłowego wzrostu

Wysokiej jakości kwalifikowany materiał siewny, odpowiednio zaprawiony, jest podstawowym czynnikiem gwarantującym udany start roślin. Należy zatem nie tylko przeanalizować ofertę wysoko i wiernie plonujących odmian, ale także zastanowić się nad wyborem zapraw, którymi materiał siewny został zabezpieczony.

MATERIAŁ SIEWNY

Materiał siewny, którego jakość determinuje plonowanie należy wybierać starannie. Warto korzystać z oferty renomowanych firm nasiennych, które zapewniają najwyższe standardy jakości. Dysponują one odpowiednim zapleczem naukowym, badawczym, technicznym i rozwojowym. To pozwala na wprowadzanie najwyższej jakości nasion wydajnych i tolerancyjnych na różne stresy odmian. Taki renomowany kwalifikat jest też profesjonalnie zaprawiony skutecznymi preparatami.

WYCOFANIE PREPARATÓW NEONIKOTYNOIDOWYCH

Rzepak bezwzględnie powinien być skutecznie chroniony przed szkodnikami. Do tej

pory efektywnym sposobem było stosowanie preparatów opartych na neonikotynoidach. Przez ostatnie trzy lata polscy producenci rzepaku, jako jedyni spośród europejskich rolników, mieli możliwość korzystania z tego typu środków do przemysłowego zaprawiania nasion (czasowe zezwolenia MRiRW).

REWOLUCJA NA RYNKU INSEKTYCYDÓW

Po wycofaniu kolejnych substancji aktywnych, pula dostępnych preparatów została znacząco ograniczona. Producenci rzepaku będą musieli całkowicie zmienić sposób prowadzenia ochrony upraw przed szkodnikami. Wprowadzane ograniczenia w stosowaniu insektycydów



na plantacjach przyczyniły się do namnożenia szkodników atakujących rośliny w początkowym okresie wzrostu. Wcześniej nie stanowiły one tak poważnego zagrożenia. Aktualnie stają się uciążliwe i niebezpieczne dla powodzenia uprawy. Niestety, zaprawy z grupy neonikotynoidów będą w tym roku już niedostępne. Kluczowy zatem będzie wybór preparatu zabezpieczającego siewki.

FLUPYRADIFURON

Innowacyjnym rozwiązaniem jest zastosowanie produktu zawierającego flupyradifuron.

Oddziałuje on selektywnie na określone gatunki

szkodników. Skutecznie chroni przed atakiem pchełek ziemnych i rzepakowych oraz śmietki kapuścianej. Zwalczając szkodniki, preparat wpływa na prawidłowe wschody rzepaku, zapewniając plantatorom niezawodne wsparcie w zwalczaniu specyficznych szkodników. Zaprawa – Buteo Start – spełnia wysokie europejskie standardy bezpieczeństwa środowiska, uwzględniające wszystkie owady pożyteczne, nie tylko zapylacze. To innowacyjna i kompleksowo działająca zaprawa w ochronie roślin rzepaku przed kluczowymi szkodnikami wczesnego okresu rozwoju. Dostępna



jest w sprzedaży od ubiegłego roku.

ZAPRAWY FUNGICYDOWE

Warto zdecydować się na zakup takiej, która zabezpieczy siewki przed całym spektrum chorób. Największe zagrożenie w początkowym okresie stanowią: sucha zgnilizna kapustnych, czerń krzyżowych, zgorzel siewek i mączniak rzekomy.

Warto także wybrać fungicyd, który wykazuje dwa mechanizmy działania: aktywność układową i wgłębną. Skutecznym rozwiązaniem jest połączenie dwóch substancji aktywnych: fluopikolidu i fluoksastrobiny.

Zapewnia to kontrolę kluczowych chorób występujących w okresie wschodów, a łączne użycie z zaprawą zawierającą flupyradifuron kompleksową ochronę także i przed szkodnikami.

Systemowe zabezpieczenie materiału siewnego jest jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Ogranicza ryzyko infekcji patogenami występującymi zarówno w glebie, jak i na powierzchni nasion. Chroni młode siewki przed szkodnikami. To pierwszy zabieg agrotechniczny w uprawie rzepaku, którego zastosowanie ogranicza nakłady na dalszą ochronę.

Anna Rogowska

Efektywny rozkład słomy

Nadeszło lato. Zbliżają się żniwa. Decyzje dotyczące uprawy poźniowej są odkładane zwykle na ostatni moment. Warto jednak wcześniej zastanowić się nad wyborem technologii uprawy i sposobem zagospodarowania słomy.

Produktywne zarządzanie ścierniskiem warunkuje zarówno wysokość plonów, jak i kosztów uprawy roślin następczych. Przyszłoroczny plon determinuje już sam proces przygotowania gleby pod nowe zasiewy. Zaniechania i zaniedbania powodują pogorszenie jakości gleby i mogą obniżyć rentowność produkcji.

Resztki poźniowe to wyjątkowo cenny rezerwuariat materii organicznej. By rośliny mogły z niego korzystać, należy umożliwić jej szybki i efektywny rozkład. Szacuje się, że na powierzchni hektara zostaje około 5 ton słomy.

Ilość oczywiście zależy od gatunku rośliny uprawnej i technologii zbioru. Wartość nawozową także determinuje gatunek. Przeciętna zawartość składników pokarmowych w słomie pszenicy to 6,4 g/kg azotu, 1,1 g/kg fosforu, 11,7 g/kg potasu i 2,7 g/kg wapnia. Znajduje się w niej także magnez, siarka i cała paleta mikropierwiastków. To ogromne źródło składników odżywczych. Dlatego należy traktować ją jak nawóz. Wymieszana z glebą poprawia jej właściwości chemiczne, fizyczne oraz biologiczne. Zapewnia odpowiednią żyzność i prowadzi do zwiększenia wartości próchnicy w glebie.

Należy pamiętać, iż złe rozdrobniona słoma utrudnia siewy i wschody. Ale odpowiednie rozdrobnienie i równomierne rozrzućenie po polu to niewystarczające działanie. Niezwykle istotne jest zintensyfikowanie rozkładu resztek poźniowych. A tu kluczowe

znaczenie ma azot. Mikroorganizmy odpowiedzialne za tempo przemian potrzebują do prawidłowego rozwoju głównie tego pierwiastka. Generalnie azot niezbędny jest w procesie mineralizacji. Najskuteczniejszym i ekonomicznie uzasadnionym rozwiązaniem jest użycie 5-10 kg azotu na każdą przeorywaną tonę słomy, na przykład w formie roztworu saletrano-mocznikowego. Zaleca się go stosować na glebach o uregulowanym odczynie. Płynne produkty umożliwiają równomierne pokrycie resztek. Skutecznym rozwiązaniem jest zastosowanie preparatów przyspieszających rozkład resztek poźniowych, kondycjonujących glebę. Ciekawym sposobem jest łączne użycie z RSM płynnych ekstraktów kwasów humusowych i fulwowych.

Kwasy humusowe to naturalny składnik próchnicy. Charakteryzują się zdolnością

do wiązania nierozpuszczalnych jonów metali, tlenków i wodorotlenków i powolnego ich uwalniania w miarę zapotrzebowania roślin. Poprzez stworzenie optymalnych warunków dla rozwoju mikroorganizmów glebowych poprawiają strukturę gleby, zwiększają jej pojemność wodną przez co zmniejszają zagrożenie suszą. Kwasy humusowe są produktem rozkładu resztek organicznych. Te zawarte w specjalistycznych nawozach najlepszej jakości na ogół pozyskiwane są z leonardyów. Ich aktywność z tego źródła jest kilkukrotnie wyższa niż tych uzyskanych w wyniku kompostowania czy pochodzących z zobornika. Kamasol Black to specjalistyczny nawóz płynny zawierający wysokiej jakości i czystości ekstrakt huminowy pozyskiwany z leonardyów. Dostarcza w sposób zbilansowane niezbędne dla żyzności gleby składniki w postaci kwasów



humusowych i fulwowych. Stymuluje rozwój mikroorganizmów glebowych, przez co przyczynia się do poprawy podstawowych parametrów gleby. Jest bogatym źródłem węglowodanów dzięki związkom organicznym zawartym w jego składzie. Silnie stymuluje rozwój korzeni, wzmacnia efekt chelatowania makro i mikroelementów, zapobiegając niedoborom odżywczym roślin. Jego zastosowanie nie ogranicza się zatem do działania na słomę. Oddziałuje przede wszystkim na glebę, co ma niebagatelne znaczenie w warunkach coraz częściej

występującej suszy. Zwiększa jej aktywność mikrobiologiczną. Jest kondycjonerem gleby. Umożliwia roślinom swobodne wykorzystanie składników mineralnych z form, które wcześniej były dla nich niedostępne. Powoduje poprawę właściwości gleby.

Resztki poźniowe należy traktować jak nawóz. By zapewnić szybkie uwalnianie składników pokarmowych powinno się stosować specjalistyczne preparaty, które przyspieszą rozkład słomy oraz zwiększą wydajność procesu mineralizacji.

Anna Rogowska

HURTOWNIA PALIW



Atrakcyjne
ceny!

Transport
do klienta
gratis!

tel. 608 415 171,
23 689 11 80

Leszno 47
06-300 Przasnysz



**AUTORYZOWANY
SPRZEDAWCA PALIW**

Wciąż trzeba się rozwijać

Gospodarstwo rolne państwa Justyny i Wiesława Pilch z miejscowości Pluskowęsy w powiecie toruńskim w gminie Chełmża zajmuje się produkcją roślinną i zwierzęcą. Właściciele specjalizują się w hodowli bydła mięsnego. Stado liczy ponad 300 sztuk. Pan Wiesław pełni również funkcję prezesa Spółdzielczej Grupy Producentów Żywca Wołowego „Bukat”.



Wiesław Pilch pełni również funkcję prezesa Spółdzielczej Grupy Producentów Żywca Wołowego „Bukat”

Osiem lat temu, gdy grupa zaczynała swoją działalność, w jej szeregach było 30 producentów, głównie z powiatu toruńskiego, w zasadzie nie wychodziliśmy poza województwo kujawsko-pomorskie. W tej chwili grupa liczy 80 członków i systematycznie rozszerza się na inne województwa m.in. mazowieckie, łódzkie, czy lubelskie – wylicza prezes.

GRUPA PRODUCENTÓW ŻYWCA WOŁOWEGO „BUKAT” JEST DOBRYM PRZYKŁADEM, ŻE WSPÓLNE DZIAŁANIE, MOŻE PRZYNIEŚĆ WIELE KORZYŚCI.

Współpraca nie jest łatwa. Różne charaktery, różne pomysły, ale najważniejsze to nie zapominać o słowie kompromis i iść małymi krokami, ale cały czas do przodu.

– Od początku naszej działalności zachęcam i namawiam rolników do wspólnych działań, ponieważ jako grupa

jesteśmy w stanie wynegocjować dużo więcej. Poza tym jesteśmy gotowi do tego żeby oddawać dużo większe partie materiału. Hodowca działający w pojedynkę często korzysta z pośredników, otrzymując za sprzedawane bydło dużo niższą cenę – wyjaśnia Wiesław Pilch.

Pan Wiesław podkreśla, że grupa „Bukat” poza odbiorem bydła od zrzeszonych hodowców skupuje także około 40 proc. ogólnego zakupu od rolników i hodowców nie należących do grupy. I co ważne, nie ma obowiązku przystąpienia do grupy „Bukat”, żeby z grupą współpracować. Grupa sprzedaje bydło do kilku zakładów w Polsce, sprzedaje również za granicę, np. do Włoch.

CZĘŚĆ NA SPRZEDAŻ, CZĘŚĆ DLA BYDŁA

Rolnik gospodaruje na 175 ha, dysponuje różnymi klasami gleb począwszy od III i IV, na których królują pszenica ozima, rzepak oraz buraki cukrowe. Są to uprawy przeznaczone na sprzedaż. Słabsze gleby klas V i VI dostarczają paszy dla bydła opasowego. Uprawia się na nich między innymi kukurydzę, owies i trawę.

W gospodarstwie w Pluskowęsach nie zawsze było bydło mięsne. W latach 80. rodzice pana Wiesława specjalizowali się w produkcji mleka. Później na początku lat 90. produkowali trzodę chlewną. Było to 50-60 macior wcyklu zamkniętym. Z trzody zrezygnowano z powodu złej koniunktury na rynku wieprzowiny. To był idealny moment żeby wyremontować przestarzałe budynki i zapadła decyzja o rozpoczęciu produkcji bydła opasowego.

– Z opłacalnością jest tak jak wszędzie. Raz na wozie, raz pod wozem, ale proszę mi uwierzyć, że przemysłany,



Stado pana Wiesława liczy ponad 300 sztuk

dobrze dobrany i zbilansowany opas ma sens. Ale żeby tak było trzeba to robić z sercem, z rozumem, a przede wszystkim z kalkulatorem – uśmiecha się hodowca.

Podkreśla, że najczęstszy błąd, który popełniają rolnicy to decyzja o wielkości stada. Mając zasób paszy i możliwości na 20 sztuk bydła, hodowca powinien trzymać 18 sztuk, a często okazuje się, że trzyma prawie 30 i myśli, że jakoś to będzie. Takie postępowanie nie ma racji bytu. – Trzeba hodować tyle sztuk bydła, ile jesteśmy w stanie realnie wykarmić i musimy mieć chociaż minimalny zapas paszy. W moim gospodarstwie staram się utrzymywać liczebność stada na stałym poziomie – mówi hodowca.

ZACZYNAMY PRODUKOWAĆ WOLCE

Prezes Spółdzielczej Grupy „Bukat” na najbliższym spotkaniu miał przedstawić hodowcom propozycję, żeby zacząć produkować wolce, za które wybrane zakłady mięsne chcą płacić więcej. Oczywiście muszą być spełnione wszystkie warunki stawiane przez zakład, czyli min. wołowina kulinarna musi być marmurkowata, musi być otluszczenie i musi mieć odpowiednią barwę.

Wiesław Pilch wyjaśnia, że w tej chwili zakłady oferują za mięso z walców od 1 zł do 1,20 zł za kilogram wyżej od cennika ogólnodostępnego. Produkcja walców by-



Gospodarstwo uczestniczyło w programie naukowo-badawczym, w którym wykonywano odpoje i odchów cieląt na różnych preparatach i paszach, dodatkowo cielęta były co miesiąc ważone

łaby dobrym rozwiązaniem zwłaszcza przy kastrowaniu tańszych cieląt ras mlecznych oczywiście zabieg trzeba wykonać w odpowiednim czasie.

– Zabieg najlepiej przeprowadzić, gdy waga waha się między 60, a 70 kg, gdy upewniamy się, że jądra zstąpiły do moszny przez kanały pachwinowe i wówczas trzeba zakłócić przy pomocy specjalnego urządzenia zaciskową gumkę. Gumkę zakłada się na porózek nasienny, na którym przebiegają różne naczynia krwionośne, które zaopatru-

ją organ jakim są jądra. Ponieważ naczynia są zaciśnięte to wówczas jądra ulegają uwstecznieniu i zasuszeniu i w rezultacie odpadają po około 2 tygodniach i wtedy buhajek staje się wolcem – wyjaśnia hodowca.

Nie jest to żadna nowość, ponieważ metoda ta jest znana w innych krajach nie tylko u bydła, ale również u innych przeżuwaczy. W krajach Europy Zachodniej metoda kastracji wykonywana jest u trzyczek i koziołków, które utrzymywane są w dużych stadach. Jest to wygodne,

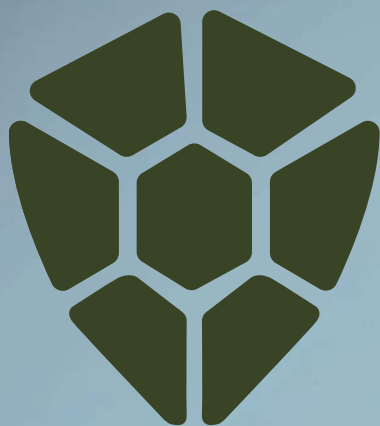
ponieważ nie trzeba martwić się i dzielić stada ze względu na płęć. Tym bardziej, że mówimy tu o dużych stadach utrzymywanych na pastwisku.

WARTO PODKREŚLIĆ, ŻE ZWIERZĘ PO TAKIM ZABIEGU ZACHOWUJE SIĘ JAK JAŁÓWKA, WIĘC BEZ PROBLEMU MOŻNA JE UTRZYMYWAĆ W GRUPIE MIESZANEJ, BEZ WYDZIELANIA DODATKOWYCH POMIESZCZEŃ.

Pan Wiesław zawsze stara się być na czasie, wciąż szuka nowych rozwiązań i nowych możliwości, które mógłby przetestować w swoim gospodarstwie.

– Mieliśmy także taki program naukowo badawczy, w którym robiliśmy odpoje i odchów cieląt na różnych preparatach i paszach. Kolejny program to porównywanie stosowania różnych rodzajów pasz na końcowe etapy opasu bydła. Bydło było regularnie ważone i oceniane, dzięki temu mogliśmy porównać efekty hodowli i wyciągnąć wnioski – podsumowuje Wiesław Pilch.

Monika Kopaczek-Radziulewicz



RCM[®]

PRODUCENT PRZYCZEP
BUDOWLANÝCH I ROLNICZYCH



fol. TRZYOSIOWA PRZYCZEPA DO PRZEWÓZU BEL - PLATFORMA 9,7 / 12 x 2,45m

SPRAWDŹ NASZĄ PEŁNĄ OFERTĘ

www.rcmc.pl



WYKONUJEMY: ŁYŻKI, ZRYWAKI, LEMIESZE, SZYBKÓZŁĄCZA, NOŻE, ŚLIZGI, MOCOWANIA DO MASZYN ROLNICZYCH I KOPAREK
PAŚNIKI I KORYTA DLA ZWIERZĄT, POSKROMY, WYGRODZENIA DLA BYDŁA, ŚWIADCZYMY USŁUGI OBRÓBK I SKRAWANIEM I CNC



Graniczna 3, Niedrzwica
19-500 Gołdap



+48 87 520 10 03



biuro@rcmc.pl

Z nimi nie można się nudzić

Koła gospodyń wiejskich kojarzą się głównie z dożynkami i dobrym jadem? Nie u nas! To kuźnia talentów nie tylko kulinarnych.

Chociaż trzeba uczciwie przyznać, że wszystko zaczyna się tu zazwyczaj przy dużym, gościnnym kuchennym stole... Jakie są efekty? Jak w przypadku KGW „Luba” z Lubajn – co najmniej sukcesy krajowe. Z konkursu kulinarnego dla Kół Gospodyń Wiejskich o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP, dziewczyny z KGW „Luba” z Lubajn w gminie Ostróda wróciły z wyróżnieniem. W Otrębusach, w siedzibie Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca Mazowsze, odbył się finał konkursu. Gospodynie z Lubajn przygotowały regionalne przysmaki: rosół z dzynzałkami, kluski ziemniaczane, pieczoną gęsinę, szczupaka faszzerowanego oraz

szczupaka w zalewie octowej i kuch mazurski. Smakowicie brzmi? To nie wszystko. Przy-smaki i aranżacja stołu miały nawiązywać do obrzędu weselnego związanego z regionem.

Kulinarna kreatywność gospodyń z Lubajn jest już od lat słynna na całą Polskę. Już kolejny raz ugotowały przysmaki dla Pierwszej Damy. W 2019 roku „Luba” wzięła udział w Bitwie Regionów, konkursie kulinarnym ogłoszonym przez Ministerstwo Rolnictwa.

— Przygotowałyśmy roladę ziemniaczaną z sosem kurkowym mojej mamy istanęłyśmy na podium: pierwsze miejsce w województwie warmińsko-mazurskim i trzecie w ogólnopolskim — mówi Anna Lewandowska z KGW „Luba”.

A teraz jeszcze dziewczyny wzięły się za... teatr. W Centrum Aktywności Społecznej w Lubajnach, gdzie „Luba” ma

swoją siedzibę, powstał teatr „Marzenie”. Skąd ten pomysł?

— Zaczęło się od rozmowy z Iwoną Podgórką, która jest mieszkanką Lubajn i nauczycielką języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Bażyńskiego w Ostródzie — mówi Anna Lewandowska. — Pani Iwona chciała zrobić dyplom reżyserski, a my podchwyciliśmy pomysł. Powstała „Legenda o Złotym Szelagu” według jej scenariusza, na podstawie naszych, mazurskich podań.

Potem były próby aktorskie, szlifowanie talentów i przedstawienia, a na koniec występ w Collegium Verum w Warszawie na przeglądzie teatrów, gdzie teatr „Marzenie” z Lubajn właśnie miał swój debiut. W premierze przedstawienia zagrały trzy gospodynie z KGW „Luba” — Danuta Odolińska, Anna Lewandowska i Jadwiga Wiśniewska.

— To był nasz debiut i byliśmy najlepsi! Dostaliśmy pięć reflektorów scenicznych — dodaje ze śmiechem Anna Lewandowska.

To wszystko zaczęło się zaledwie kilka lat temu od tzw. grupy wieńcowej i powrotu do kultywowania dawnych tradycji, czyli od robienia wieńców dożynkowych. Wtedy też pojawił się taki trend, że koła gospodyń zaczęły powstawać jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Postanowiły więc działalność sformalizować i tak powstała „Luba”. Są wśród nich emerytki, księgowce, kasjerki, opiekunki szkolne i urzędniczki. Są wesołe, pełne energii i pomysłów, a swoim entuzjazmem zarażają innych.

Są gminy, gdzie kół gospodyń jest kilka, w dużych gminach nawet kilkanaście. Każde z nich działa skutecznie na rzecz lokalnej społeczności.



W siedzibie Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca Mazowsze W Otrębusach, odbył się finał konkursu organizowanego przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pod patronatem Pierwszej Damy

Z jednej strony organizują życie towarzyskie i społeczne, z drugiej dbają o estetykę wsi, organizują place zabaw dla dzieci, sprawiają, że życie staje się łatwiejsze. Każdemu, kto porzucił życie w asfaltowej

dzungli i wyniósł na wieś, polecamy, by poszukał najbliższego koła gospodyń wiejskich. Tam na pewno znajdzie inspirację i impuls do działania. Bo z nimi nie sposób się nudzić.

Barbara Chadaj-Lamcho

Koło Gospodyń Wiejskich w Drogoszach

Zarejestrowane w maju 2019 r. w ARiMR. Od samego początku jego członkinie zaangażowane w pracę na rzecz swojego sołectwa i gminy. Co roku organizują festyn dla dzieci, biorą udział w wielu konkursach, dożynkach, akcjach charytatywnych. Chętne do pomocy i aktywizacji mieszkańców. Pandemia nie przeszkodziła im w działaniu. W 2020 r. pozyskały pierwszą dotację na remont świetlicy, która do tej pory nie była użytkowana, prace niebawem się rozpoczną dzięki pomocy ze strony Gminy. Brały udział w pieczeniu ciast dla medyków ze Szpitala Powiatowego w Kętrzynie, zorganizowały Dzień Dziecka i dwukrotnie były na Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich w Olsztynie. Niedługo ponownie zawitają do Olsztyna na II etap festiwalu Polska od Kuchni. Każda ma inny talent, który rozwija: jedna piecze pyszne serniki, druga plecie z papierowej wikliny, jeszcze inna robi piękne cuda na szydełku, a inne okolicznościowe stroiki. Koło cały czas się rozwija i ma nadzieję, że również liczba członkiń będzie stale rosła.





Marianna Bogusława Szydlik
Wójt Gminy Dźwierzuty

Członkinie kół gospodyń wiejskich w naszej gminie wkładają mnóstwo energii i serca w rozwój lokalnych społeczności. To właśnie dzięki zaangażowaniu w życie swoich miejscowości można je zobaczyć na obchodach Dnia Matki, Dnia Dziecka, Dnia Babci i Dziadka, Dnia Seniora, w czasie spotkań opłatkowych czy zabaw andrzejkowych i karnawałowych. Nasze Panie chętnie uczestniczą w życiu swojej wsi i gminy, bowiem leży im na sercu integracja mieszkańców. Widzimy, jak współczesna wieś się zmienia, staje coraz bardziej nowoczesna, z nowymi technologiami i spojrzeniem na rzeczywistość. Natomiast nasze Panie starają się zachować i kultywować tradycję. Dużą wagę przywiązują do kultywowania tradycji gastronomicznych i promowania regionalnych potraw. Nasze Koła Gospodyń Wiejskich często biorą udział w konkursach kulinarnych, gdzie prezentują własnoręcznie przygotowane potrawy, wykonane według receptur ich babć i matek. Przygotowane przez siebie smakołyki rozpowszechniają także na festynach, dożynkach i innych lokalnych uroczystościach. Innym obszarem działań kół gospodyń wiejskich w naszej gminie jest przywracanie i pielęgnacja lokalnych obrzędów, sztuki ludowej w tym również śpiewu. Nasze Panie to często specjalistki z zakresu tworzenia tradycyjnych wyrobów rękodzielniczych, takich jak wieńce dożynkowe, palmy wielkanocne czy wyroby koronkarskie i hafciarskie. Członkinie naszych kół gospodyń wiejskich to kobiety aktywne, ambitne i pełne energii. Nam wszystkim znane są ze swojej gościnności, zaradności i kreatywności. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję za Waszą pracę i ogromne serca, które nigdy nie odmawiają pomocy, dziękuję za to, że zawsze można na Was liczyć.



KGW z naszej gminy kipią aktywnością, energią, ambicjami i gościnnością

W gminie Dźwierzuty istnieje pięć kół gospodyń wiejskich. Trzy z nich działają bardzo prężnie – w Linowie, Miętlich i Targowie. Panie chętnie angażują się zarówno w działania proponowane przez Gminny Ośrodek Kultury, jak i w te o zasięgu ponadlokalnym. Z wielu ogólnojewodzkich konkursów wracają z nagrodami. Troszczą się o integrowanie lokalnych społeczności, pielęgnują tradycje i włączają się w życie wspólnot religijnych.

Początki funkcjonowania i losy kół gospodyń wiejskich na terenie gminy Dźwierzuty ciężko dość jednoznacznie określić. Z archiwalnych zdjęć i wspomnień wiadomo na pewno, że działało KGW w Nowych Kiejkutach. Dziś pozostały po nim jedynie zdjęcia i ciepłe wspomnienia dzieci i wnuków tworzących je kobiet. Obecnie na terenie gminy najprężniej działają panie z kół w Linowie, Miętlich i Targowie. W czasie organizacji gminnej wigilii dołączają gospo-

dynie z KGW Dźwierzuty, ale z racji wieku jest to jedyna ich aktywność na gminnym szczeblu. Nieco na uboczu działa KGW w Popowej Woli, które jeszcze w 2016 roku wzięło udział w I Jarmarku Smaku, imprezie organizowanej z myślą o kołach przez GOK, w której co roku panie rywalizują o laur najlepszej tematycznej potrawy. Panie z KGW włączają się również bardzo aktywnie w przygotowanie dożynek parafialnych, wiejskich, gminnych i powiatowych. Robią to tworząc piękne, tradycyjne wieńce i przygotowując stoiska. Każde z kół jest również współorganizatorem festynów odbywających się latem w ich miejscowościach. Dwa lata temu członkinie KGW zawiązały gminną radę, dzięki czemu zacieśniły i skoordynowały współpracę między sobą i jednostkami gminy.

Na gospodynie wiejskie można liczyć zawsze, kiedy trzeba komuś pomóc. Panie z chęcią włączają się w organizację wydarzeń



Joanna Wróż z KGW
Miętlich z nagrodą
za I miejsce w konkursie
Karta Świąteczna



Hanna Beczak
z KGW Targowo nagrodzona
za III miejsce w konkursie
Karta Świąteczna



Szefowa KGW Linowo
Bogumiła Tabaka z nagrodą
za I miejsce w konkursie
Wielkanocne Frykasy

charytatywnych, takich jak WOŚP, Nakarm Zwierząka Bezdomniaka i pikników. Każdy, kto odwiedził gminę Dźwierzuty i brał udział w imprezach, na pewno poznał doskonały smak targowskich pierogów,

miętlińskiego kartoflaka, czy linowskich nalewek.

Co warto podkreślić, przy KGW Miętlich działa wielopokoleniowy zespół biesiadny „Miętkowianki”.



Panie z kół gospodyń wiejskich
przygotowały i obsługiwały stoisko gminne
w czasie Dożynek Powiatowych



KGW Miętlich i zespół biesiadny
„Miętkowianki” w jednym



KGW Targowo słynie w gminie
z przepysznych pierogów



KGW Miętlich dumnie prezentuje
swoje nagrody

TROCHĘ SUKCESÓW

Wielkanocne Frykasy – konkurs zorganizowany w marcu przez Warmińsko-Mazurską Izbę Rolniczą w Olsztynie

- KGW z Miętlich zajęło I miejsce za potrawę wytrawną – klops mazurski z jajkiem i grzybami oraz potrawę słodką – brukowiec z powidłami
- KGW Linowo zajęło I miejsce za potrawę „Pasztet z gęsi + konfitura z żurawiną i jajka faszerowane”

Karta Świąteczna – konkurs zorganizowany przez Warmińsko-Mazurską Izbę Rolniczą w Olsztynie

- Joanna Wróż z KGW Miętlich – I miejsce
 - Hanna Beczak z KGW Targowo – III miejsce
- Ogólnopolski Festiwal KGW „Polska od kuchni”**
KGW Targowo przygotowało potrawę mazurski kartoflak, KGW Linowo pasztet z gęsi, a KGW Miętlich zapre-

zentowały się artystycznie, wykonując piosenkę ludową „W moim ogródeczku”.

KGW Targowo oraz Miętlich przeszły do półfinału, który odbędzie się w skansenie w Olsztynie już 17 lipca. Obecnie KGW Linowo bierze udział w konkursie Bitwa Regionów na potrawę regionalną, którego organizatorem jest Izba Rolnicza w Olsztynie.

Opoka każdej wsi – Koła Gospodyń Wiejskich

Kiedyś niezwykle popularne, dzisiaj wracają do łask – Koła Gospodyń Wiejskich, to opoka każdej wsi. Nikt nie jest w stanie odmówić aktywności kobietom mieszkającym w małych miejscowościach. To one są siłaczkami codzienności i głównym źródłem aktywności mieszkańców.

Zrzeszone potrafią wiele: organizują imprezy, reprezentują swoje miejscowości na licznych festynach, konkursach, prezentacjach.

Są przykładem, że można, że się da. Takie są też panie z Kół Gospodyń Wiejskich w Gminie Górowo Iławeckie. Warto je zatem przedstawić.

16 listopada br. w Bądlach odbył się jubileusz 10-lecia Koła Gospodyń Wiejskich oraz zespołu „Bądlowianki”

Koło Gospodyń Wiejskich w Bądlach oraz zespół „Bądlowianki” powstały w 2009 roku za namową Pani Barbary Kamińskiej i od tego czasu były organizatorem życia społeczno-kulturalnego wsi. Obecnie KGW oraz zespół muzyczny „Bądlowianki” liczy 6 Pań, a są to: Renata Burdziak, Zofia Szczepaniak, Krystyna Pechta, Stefania Dziadczyk, Barbara Miszczak, Danuta Kozmarska, Helena Wojtczak

Działalność Koła jest po dziś dzień bardzo różnorodna. Koło aktywnie uczestniczy w przygotowaniach do licznych wydarzeń kulturalnych odbywających się na terenie gminy oraz w licznych konkursach kulinarnych o zasięgu ogólnopolskim.

W uroczystości z okazji jubileuszu 10-lecia uczestniczyły jubilatki oraz zaproszeni goście. Wszystkich licznie zgromadzonych gości przywitała Renata Burdziak – członkini KGW w Bądlach.

Bądlowianki to dusza lokalnej społeczności, wychodzą z nowatorskimi pomysłami, akcjami i inicjatywami.

Panie z zespołu pod okiem instruktora Pana Mirona Maciopy z okazji jubileuszu nagrały swoją pierwszą płytę „BĄDŁOWIANKI”, którą otrzymał każdy uczestnik uroczystości.

Specjalnie na tą okazję przygotowana została również prezentacja multimedialna będąca posumowaniem 10 lat wyteżonej działalności koła oraz zespołu, przedstawiająca wysiłek włożony w kultywowanie tradycji, a przede wszystkim społeczne zaangażowanie członkiń Koła w życie sołectwa i Gminy Górowo Iławeckie. Ponadto zespół wykonał koncert swoich piosenek.

Na ręce członkiń KGW w Bądlach złożono kwiaty, podziękowania oraz wyrazy uznania za dotychczasową wzorową współpracę oraz zaangażowanie.

Nie zabrakło także okolicznościowego tortu i toastu, a później wspólnej zabawy przy muzyce w wykonaniu Adama Kowalskiego oraz Marceliny Kaniewskiej. Wszyscy chętni mogli również wpisać się do kroniki pamiątkowej, w której można było znaleźć wiele życzeń i ciepłych słów płynących w kierunku Bądlowianek. Całe spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze.



KGW Bądle



KGW Dwórzno

Członkiniom Koła Gospodyń Wiejskich w „Bądlach” oraz zespołowi „Bądlowianki” raz jeszcze składamy serdeczne gratulacje oraz życzymy zapisywania dalszych długich i pięknych kart swojej historii.

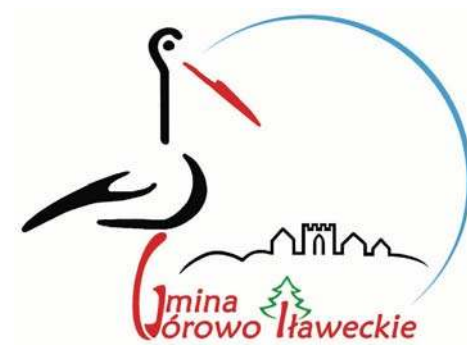
Drugim Kołem Gospodyń Wiejskich z Gminy Górowo Iławeckie jest „Niezapominajka” z Dwórzna

„Niezapominajka” powstała w lutym 2010 roku z inicjatywy grupy kobiet, które postanowiły coś zmienić w swojej miejscowości. Dzisiaj liczy 11 członkiń.

Koło działa prężnie, biorąc udział we wszystkich niemal wydarzeniach kulturalnych organizowanych na terenie gminy, ale i poza nią.

Kto nie zna słynnej zupy pokrzywowej Stanisławy Kuli, która zdobyła pierwsze miejsce w Wiosennych Smakach Warmii z Karolem Okrasą?

Panie z KGW „Niezapominajka” aktywnie uczestniczą w kursach i szkoleniach oraz



konkursach organizowanych przez Urząd Gminy w Górowie Iławeckim m.in. „Czysta i Estetyczna wieś”.

Panie były także pomysłodawczyniami kilku projektów, w wyniku których powstał plac rekreacyjno-sportowy, mural Napoleona Bonaparte na budynku świetlicy oraz plac zabaw itp. „Niezapominajki” współpracują również aktywnie z Radą Sołecką przy organizacji imprez cyklicznych takich jak: Dzień Dziecka, spotkanie opłatkowe, czy Dzień Kobiet.

Bardzo aktywne jest także Koło Gospodyń Wiejskich w Piastach Wielkich „Aksamitka”, które powstało w 2009 r. Liczy aż 15 członkiń. Koło słynie z potraw regionalnych, takich jak pierogi i kartoflaki oraz z przepysznych ciast pieczonych na różne okoliczności.

Panie znane są również z pięknego rękodzieła, między innymi z ozdób świątecznych, ale zasłynęły z potrawy „Lebioda” w konkursie „Wiosenna potrawa”, którą ocenił sam Karol Okrasa.

Panie z „Aksamitki” chętnie organizują imprezy dla mieszkańców swojej wsi i aktywnie uczestniczą w wydarzeniach nie tylko lokalnych ale i regionalnych, wystawiając swoje rękodzieło i smakołyki na festynach i plenerach. Realizowały projekty z FIO oraz Działaj Lokalnie.

W 2014 r. czynnie uczestniczyły w organizacji obchodów 600-lecia powstania swojej miejscowości. Impreza miała charakter międzynarodowy.

„Aksamitki” to dusza Piast Wielkich. Nietylko tworzą, ale też organizują warsztaty kulinarne i rękodzielnicze dla mieszkańców, prowadzą imprezy okolicznościowe.

We wrześniu 2019 r. „KGW z Piast Wlk.” zdobyło I miejsce dla Koła Gospodyń Wiejskich na XXVI Jesiennych Targach Rolniczych „Wszystko dla rolnictwa” w Olsztynie.



KGW Kamińsk



KGW Kandyty



KGW Piasty Wielkie



Kolejnym aktywnym Kołem Gospodyń Wiejskich w Gminie Górowo Iławeckie jest „Kamienny Krąg” w Kamińsku

To młode koło, bo powstało w 2019 roku, ale liczy już 14 członkiń, które prężnie działają, biorąc czynny udział we wszystkich wy-

darzeniach kulturalnych na terenie swojej gminy i powiatu bartoszyckiego.

Znane są już i lubiane ich pyszne potrawy regionalne, ciasta i nalewki, które są nieodłączną wizytówką „Kamienego Kręgu” z Kamińska.

O wiele dłuższy staż ma Koło Gospodyń Wiejskich w Kandytach, które powstało

w 2007 r. i jest pierwszym KGW na Górowszczyźnie

Tworzą je panie pełne energii i niekończących się pomysłów, aktywnie działające na rzecz lokalnej społeczności.

Kandycianki od lat współpracują z lokalną OSP, Zespołem Szkół w Kandytach, czy radą parafialną, pomagając w organizacji wydarzeń na szczeblu wsi, gminy ale i regionu.

Koło włącza się co roku w organizację Ekołomii w Górowie Iławeckim, aktywnie uczestniczy w wydarzeniach organizowanych przez Warmińsko-Mazurski Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Olsztynie.

Kandycie gospodynie startowały w wielu konkursach kulinarnych na szczeblu regionalnym i wojewódzkim.

Opr. Ewa Lubińska

Nowy BAYON.

Mierz wysoko.



Już od
66 700 zł

Poznaj świat z wyższej perspektywy. Nowy Hyundai BAYON to SUV wyróżniający się przestronnym wnętrzem przy kompaktowych wymiarach nadwozia. Hyundai BAYON oferuje wysoką pozycję i doskonałą widoczność, a także przestronny bagażnik o pojemności aż 411 litrów. Długą listę zalet nowego Hyundai BAYON uzupełniają inteligentne funkcje bezpieczeństwa i łączności oraz pięcioletnia gwarancja bez limitu kilometrów. Sprawdź szczegóły w salonie.



Hyundai Daszuta

Tuwima 23, Olsztyn

89 541-84-66

Znajdź nas: Facebook Youtube Instagram

Pełna oferta: www.daszuta.hyundai.pl



5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Samochód prezentowany w reklamie to Hyundai BAYON Executive 1.0 T-GDI 6MT (100 KM). Komunikowana cena to minimalna rekomendowana cena brutto dla wersji BAYON Pure 1.2 MPI 5MT (84 KM), która może różnić się od samochodu prezentowanego w reklamie, nie wyklucza promocji dealera. Informacje o aktualnej dostępności pojazdów u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Dane dot. zużycia paliwa i emisji CO₂ dla dostępnych wersji będą podane na stronie hyundai.pl.

ATRAKCYJNE RABATY DLA ROLNIKÓW